Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. a z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 294. Wtorek 23 grudnia 1862. № 294.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rólniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rólniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknienia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnéj i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźném oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — **Inseraty** przysyłane w języku **niemieckim**, które dopiero przetłomaczone być mają, przyjmuje Ekspedycya Dziennika w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim No. 8 tylko do godziny ***10 z rana,*** **polskie** do godziny ***11***. Później oddane inseraty już tego dnia zamieszczone w Dzienniku być nie mogą.

Poznań, 22 grudnia. Najciekawszą z wiadomości zeszłéj soboty, był nadeszły z Petersburga telegram o ukazie, znoszącym jakoby konfiskaty polskich majątków. Zanim wszelako cośkolwiek powiedzieć będzie można o politycznéj i prywatnéj doniosłości tego ukazu — a obie mogłyby być niemałe — wypada czekać na bliższe objaśnienie niebardzo dotąd jasnego telegramu. Myśmy po podali w sobotę wedle tenoru w tutejszéj Ostdeutsche Zeitung; tymczasem widzimy teraz, że druga niemiecka gazeta w Poznaniu wychodząca, podała tenże telegram w bardzo esencyonalnie odmiennéj redakcyi. Podczas kiedy telegram w Ostd. Ztg. zaczyna od kategorycznéj wiadomości: „Ukaz cesarski znosi wszystkie istniejące jeszcze w Polsce konfiskaty," powiada telegram w Posener Ztg., że „ukaz cesarski znosi w Królestwie Polskiém wszystkie istniejące jeszcze w Polsce konfiskaty dóbr wygnańców, którzy powrócili do kraju." Zaledwie potrzebujemy dodawać, że druga wersya nietylko prawdopodobniejszą, ale jedynie dziś prawdopodobną nam się wydaje: za wspaniale brzmiącym wyrazem kryje się tu bowiem bardzo mała rzecz, co zupełnieby odpowiadało dotychczasowéj polityce petersburskiéj w sprawach polskich. Wychodźców stosunkowo nie wielu dotąd wróciło, a z tych znowu co powrócili, bardzo mało który należy do bogatych niegdyś właścicieli ziemskich. Nadto, całéj ogromnéj kategoryi skonfiskowanych na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie kolosalnych polskich majątków, wcaleby, wedle wersyi Posener Ztg., ukaz nie dotyczył. Bądź co bądź, zanim się coś stanowczego da powiedzieć o donośności ukazu, wypada na dosłowne brzmienie jego czekać.

— We feuiletonie Czasu umieszczony artykuł p. Łepkowskiego, obejmujący archeologiczne postrzeżenia autora o Gnieźnie i Trzemesznie, odbitym został w osobną broszurkę pod napisem Gniezno i Trzemeszno, która co dopiero wyszła w Krakowie z drukarni Czasu. Przytaczamy z niéj uwagi autora pod względem obchodu **tysiącletniéj rocznicy** nad Gopłem.

Autor mówiąc o grobie Dąbrówki, który otworzono w roku 1842, żałuje, że nie opisano i nieprzedstawiono w rysunku wnętrza grobu, że nie zdjęto w akwareli kopii materyi, przepaski, znalezionych jeszcze w trumnie. „Godzi się téż", są dalsze słowa autora, „aby kapituła gnieźnieńska płytą z umieszczonym na niéj napisem zaznaczyć raczyła wejście do grobu; a jeśli w chwili poszukiwania w trumnie nie spisano protokółu oględzin zwłok, jeszcze pora, aby to zrobiono dla wiadomości i pamięci przyszłych czasów. Akt ten możnaby złączyć z rocznicą tysiąclecia Piastowego, którą podobno rychło obchodzić mają. Przy święceniu uroczystości takiéj, trudno zapomnieć o grobie królowéj, co nam zapaliła jutrzenkę śtéj wiary w zaraniu zaistnienia narodu naszego. Cześć oddana Dąbrówce, pielgrzymka do grobu śgo Wojciecha, zanucenie „Bogarodzicy" w staréj gnieźnieńskiéj katedrze, a uczta w Piastowéj zagrodzie, urokiem wspomnień ogłyby otoczyć obchód historyczny. Album rycin i opisów wszystkich pozostałości po Piastach, jak: mogił, grobów, pomników, kościołów, zabytków, podań, byłoby może stosowniejszym na te chwile literackim pomnikiem, niż zamierzone uwiecznienie współczesnych nam, ich życiorysami i fotografiami wizerunków. Przecież celem Piastowéj uroczystości jest cofnięcie się myślą w przeszłość najstarszą. Od grobów i mogił zwrócić się mamy do kolebki, po skrzepienie odżywionéj siły. Więc zamiast przyglądać się przerysom twarzy naszych i uzupełniać bibliograficzne wykazy prac współczesnych, a daty żywotów ich autorów spisywać; lepiéj podobno otworzyć oblicze Piastowéj przeszłości, wskrzesić w pamięci świetne zamarłe — a na *Te deum*, u grobu Dąbrówki zagrzmieć pieśnią starą: *Bogarodzico dziewico, Bogiem sławiona Maryo!* Tak mi się wydaje; przecież napomknięciem tém, niepragnę o albumy na cześć Piasta polemiki wywoływać, ani zamierzam o to sporów prowadzić.

Następnie autor podnosząc wartość starożytnéj pieśni Bogarodzico, którą dotąd śpiewają nad grobem św. Wojciecha, i nadmieniwszy że nuty téj pieśni ogłosił już Przyjaciel ludu z roku 4, dodaje: „Wielce pożytecznem, a każdemu Polakowi miłém by było wydanie nót tych, przepisanych na fortepian. Wypracowanie uwag nad tekstem, różnemi odpisami, i badanie filologiczne języka zwrotek Bogarodzicy, może się stać wdzięcznym materyałem do pracy. Podobno téż Przyborowski i Przeździecki zamyślają o tém. Józef Sikorski mógłby najlepiej muzykalną stronę obrobić; a do illustracyi edycyi takiéj, jakże bogaty leży gotowy materyał dla zdolnego artysty! Publikacya podobna stosowną by była na uczczenie uroczystości Piastowego stolecia."

Cenimy sobie wysoko uwagi uczonego autora pod względem upamiętnienia obchodu tysiącletniéj rocznicy, i radzibyśmy aby projekta jego znalazły poparcie i wykonanie. Wszakże uważamy je w rzędzie tych rozlicznych pamiątek, któremi obok głównych pominików nad Gopłem tj. w Kruszwicy i w Inowrocławiu, tak korporacye, jak prywatne osoby po różnych częściach kraju mogą i powinni tysiącletni jubileusz uczcić i przekazać do potomności. Będą to pochwały godne pojedyńcze usiłowania, świadczące o żywotności narodu, tém bardziéj potrzebne i pożądane, gdy pod danemi okolicznościami jedna wielka narodowa uroczystość, nie zdaje się być możliwą. Pod tym względem należy także uważać proponowane Piastowe album szanownéj redakcyi Tygodnika Poznańskiego. Są to usiłowania prywatne, z których jedne mogą być więcéj drugie mniéj stósowne do zamierzonéj uroczystości, o co polemiki nikt rozpoczynać nie będzie. Od trafności projektu i od usilności tych, co go podjęli; zależeć zawsze będzie możliwość przeprowadzenia go w wykonanie.

— W numerze 273 pisma naszego zamieściliśmy byli list z Lipnowskiego (w Kongresówce), gdzie było przypisywane panu Feldtowi ze Szczutowa prezesostwo jakiegoś rodzaju Nationalvereinu niemieckiego w Lipnowskiém. Pan Feldt żywo zaprotestował przeciwko téj kalumnii. Reklamacyą jego podaliśmy w numerze 282 Dziennika. Teraz odbieramy od tego samego korespondenta z Lipnowskiego, który był wypowiedział w liście swoim bezzasadny ów zarzut przeciwko panu Feldtowi, oświadczenie następujące:

„Podając wiadomość o istniejącym tutaj (w Lipnowskiém) związku niemieckich interesów i przypisując panu Feldt współudział a nawet prezesostwo takowego, nie miałem żadnéj niegodnéj do osoby pana Feldt niechęci, ani urazy osobistéj. Nieznam go nawet, a zaczepiając, zaczepiłem zabiegi żywiołu niemieckiego w ogóle, w okolicy naszéj zagnieżdżonego i podałem wiadomość tak, jak się tutaj była rozpowszechniła. Wyczytawszy reklamacyą pana Feldt, a zarzucony mu współudział w towarzystwie współplemieńców jego, z rozpowszechnionéj tylko wieści czerpiąc, chętnie cofam pierwsze moje słowo, chcąc wierzyć w przywiązanie jego do téj ziemi rodzinnéj, i będąc zawsze gotów, o tyle o ile szczerości i prawdy napotkam w sercu, uważać w panu Feldt współrodaka i towarzysza w cierpieniu i pracy naszéj."

— Korespondencya z dyecezyi chełmińskiéj do Nadwiślanina, biorąc pohop z tego, cośmy niedawno powiedzieli o niemieckiém między sobą znoszeniu się katolickiéj hierarchii duchownéj w Galicyi, tak się odzywa:

„Smutne to zaiste zjawisko i jest utiskiwać na co, ale iżby tak osobliwą rzadkością było, tego my w dyecezyi chełmińskiéj powiedzieć nie możemy. Wiadomą albowiem jest rzeczą, że zarząd tutejszéj dyecezyi, mając oficyała nieumiejącego po polsku wcale, wszelkie swe pisma w niemieckim języku wydaje, w tym z proboszczami koresponduje, a oni na odwrót również nie innego używają języka. A przecież na całą dyecezyą chełmińską ledwo 10 parafii przeważnie niemieckich. Niema wprawdzie ustawy (a przynajmniéj nie mógłem się o niéj od nikogo dowiedzieć), któraby w niemieckim języku proboszczów pisywać obowięzywała, jest przecież taki zwyczaj z czasów poprzedniego biskupa i co większa, jest wszystkim wiadomy fakt, że oficyał po polsku nie umie, a więc nikt się na co innego nie odważy, niechcąc być pierwszym. Wielu łamie się z językiem sobie obcym w okrutny sposób, ale jednakże tak pisze. W niektórych dekanatach już się podobno na konferencyach nad tém zastanawiano, jednak skutku nikt dotąd nie widział. Że w seminaryum duchownem w Pelplinie jednemu z profesorów wykładu w języku polskim zakazano, i to na wielki smutek ze wszech miar czcigodnego i zasłużonego regensa seminaryjnego, że w seminarium puerorum żadnego przedmiotu po polsku nie uczą i nawet religią w wyższych klasach po niemiecku utwierdzają w pamięci, to rzecz od dawna znana. Jeżeli głos ten dojdzie Galicyan, poznają z niego, co nas mimo tak wielkiéj odległości wiąże jeszcze pomiędzy sobą, prócz Wisły i Sanu."

N. Pan raczył przełożonemu tajnéj kalkulatury ministerstwa sprawiedliwości, radzcy obrachunkowemu Kraatzowi, nadać tytuł tajnego radzcy obrachunkowego.

Berlin, 21 grudnia. Staats-Anzeiger donosi, że król słuchał wczoraj referatów ministra wojny Roona i jenerał-porucznika i jenerał-adjutanta barona Manteuffla. O godzinie 11 odbyła się u króla konferencya, w któréj udział wzięli książę Pruski, książęta krwi Karól, Fryderyk Karól, Adalbert, książę August wyrtembergski, jenerał marszałek polny baron Wrangel, jenerał piechoty Werder, książę Radziwiłł, minister wojny Roon, jenerałowie Hahn, Moltke, Manteuffel, Alvensleben i Bonin. O godzinie 3 z południa przyjmował król deputacye z powiatów falkenbergskiego, trzebnickiego i ostrodzkiego, na czele których stali pozasłużbowy jenerał Walter, landrat Ziegler i pozasłużbowy kapitan Wallenberg. Deputacye te wręczyły adresy lojalne.

— Pod względem rozporządzenia ministra sprawiedliwości i pruskich jurystów powiada Magd. Ztg: Jeszcze urzędnicy cywilni tworzą część narodu; zaledwie się udało urzędników administracyjnych jako téżwojskowych oderwać od podstawy krajowéj, u sądowych urzędników coś podobnego wcale prawie spostrzedz nie można. Z tego powodu prawie połowa pruskich czynnych jurystów stała się opozycyjnemi wyborcami a około stu z tych opozycyjnemi posłami narodu. Musimy się zatém obawiać, że przy obecném stanowisku opinii publicznéj minister sprawiedliwości przez swe rozporządzenie nie osiągnie celu, który sobie był wytknął. Jeżeli asesorowie i sędziowie powiatowi czasowo z powodu owego rozporządzenia hrabiego Lippe usunąćby się mieli od stowarzyszeń, wyborów i izby, natenczas nie wyszłoby to na korzyść ani ich osobistéj powagi ani ich godności. Możemy z własnego doświadczenia poświadczyć, że przy ostatnich wyborach wielu po części zależnych urzędników sprawiedliwości tylko dla tego się stawili na miejsce wyborów i swe głosy w duchu opozycyjnym oddali, ponieważ się obawiali, że ich współobywatele w skutek znanych rozporządzeń wyborczych mylnieby ich ocenić mogli, gdyby na wybór nie przyszli. Możemy z wszelką powagą zapewnić, że we wielu małych miastach straciłby opozycyjny dotąd urzędnik sądowy swą wziętość, gdyby się domyślano, że chce obecny czas siedmiu chudych krów w bespieczném usunięciu się spędzić. W pruskim stanie prawników żyje bardzo dojrzałe pojęcie o honorze które nader jest potrzebne, ażeby przy mierném wynagrodzeniu bez wszelkiego innego egoizmu jak wiernego wypełniania swych obowiązków się zestarzeć. Honor ten jest kapitałem moralnym, z którym sędzia powiatowy z prowincyi jako poseł do Berlina przybywa i na którymby nie chciał uszczerbku ponieść. Prowincyonalny prawnik, który należał do izby poselskiéj, i jako liberalny był wybranym, głosował razu pewnego, i to do tego w zebraniu przedwstępném, nie w duchu rządowym, ale w duchu pewnéj skłonności do rządu. Natychmiast ogarnął go jakiś wewnętrzny strach, obawiał się, że sobie wyłożyćby można głosowanie jego za obawę przed swym przełożonym albo co gorsza za przychlebstwo. „Czy może jeszcze kto zemną mówić, zemną iść?" pytał się rozpaczając swych stronników, którzy go uspokoić chcieli. „Zaprawdę", wołał zawsze na nowo, „nie można mnie już uważać za poczciwego człowieka." Nazajutrz znaleziono go bez duszy w jego pokoju. Pruskie sumienie prawnicze, poczucie się do obowiązku, na każdym posterunku, na który go urząd, sumienie i prawo obywatelskie powoła, jako wolny i niezachwiany mąż głosować, przyprowadziło go o śmierć. Tu pruska samowiedza prawnicza zdziałała, że tak wielu pruskich prawników z siwemi włosami znachodzi się jako czynnych stronników tak na prawo jak i w szeregach opozycyi, dla tego nawet prezesowie najwyższego trybunału i sądów apelacyjnych należą do wyborców postępowych i liberalnych. Ztąd to niezachwiane zaufanie ubogiego do osoby z cierpieniami i radością sympatyzującego sędziego powiatowego; ztąd niewyczerpane szyderstwo reakcyi przeciwko niemu.

— O legalności najnowszego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości powątpiewa Gazeta Vossa. Mówi ona pod tym względem: „Jak wiadomo niewolno jest ministrowi w Prusach nakazywać lub zakazywać, jak mu się podoba Powinien się on ściśle trzymać w granicach atrybycyi urzędem mu zakreślonych a skoro takowe przekroczy, natenczas rozporządzenia jego wydane są jakby były niewydane. Gdyby na przykład pruski minister sprawiedliwości zawezwał podwładnych mu prezydentów, ażeby mu zdali sprawę o wyścigach lub powodzi, natenczas rozporządzenia jego zapewne tylko na to by wydane były, ażeby je do akt odłożyć i w tychby pozostały jako szacowny materyał do charakterystyki takiego ministra. Równym sposobem obecnie prezydenci zapytać się będą mogli, czy ministrowi przysługuje prawo żądania od nich podobnych sprawozdań, czy do przesyłania mu takowych prawnie są zobowiązani. Jaki będzie wypadek tego badania, niemożemy przepo-

wiedzieć, niechcemy się także o to kłopotać, gdyż z pewnością się spodziewamy, że bez dokładnego sumiennego badania się nie obędzie.“

— Były wiceprezydent rejencyi poznańskiéj za ministerstwa Auerswald — Schwerina, na odstawkę postawiony baron Mirbach, który od tego czasu w Berlinie prywatyzował i czynnym nader był członkiem pruskiego volksvereinu, nie przyjął ofiarowanéj mu posady wiceprezydenta w Królewcu i przeniesiony ma być obecnie, jak słychać, do rejencyi w Erfurcie.

Chełmno, 18 grudnia. Nadwiślanin ogłasza następujące sprawozdanie z posiedzenia polskiego Towarzystwa agronomicznego ziemi chełmińskiéj, które się odbyło w Chełmży, 11 grudnia: Walne zebranie bardzo było nieliczno, w skutek nader nieprzyjemnéj pegody. O godz. 12 rozpoczęto w skutek zagajenia przez prezydującego, p. Ślaskiego, obrady. Po kilku słowach prezydującego, w których napominał członków do gorliwego działania w myśl statutów Towarzystwa, przyjęto kilku nowo zgłaszających się członków. Przeczytano sprawozdanie z walnego zgromadzenia z dnia 5 czerwca, podskarbi zaś dał sprawozdanie ze stanu kasy. 69 członków zobowiązało się płacić rocznie 186 tal.; wpłynęło do 11 grudn. 1862 r. 116 tal. 15 sgr., z tego wypłacono p. Danielewskiemu za przyjęcie ogłoszeń w Nadwiślaninie 25 tal., miernikowi p. Mappes w Chełmnie 20 tal., razem 45 tal. Zostaje więc w kasie 71 tal. 11 sgr. Ks. Mirkus z Wielkiéjłęki i pan Działowski z Działowa, którzy przyobiecali odczytać na dzisiejszém posiedzeniu wypracowania treści rólniczéj, nie przybyli. W miejsce więc ich rospraw, odczytał pan Ślaski rozprawę p. Łyskowskiego „o Płodozmianie.“ Rozpęczęła się żywa dyskusya nad tym przedmiotem. Ponieważ nie było sposobu ostatecznie tę rzecz zakończyć, a niepogoda straszna do spiesznego rozjazdu upominała, prezydujący prosił członków płodozmianem się interesujących o wypracowanie projektów do niego, aby na przyszłém walném zebraniu dokładniéj tę rzecz rostrząsnąć. Co do czytelni parafialnych uchwalono, iż należy zostawić prywatnym osobom ich urządzenie. Pan Czarliński przyjął obowiązek wypracowania tematu o pożytku gospodarowania bez ugoru czystego, mianowicie na lżejszych rolach. Z powodu nielicznego udziału członków w dzisiejszém zebraniu postanowiono, aby w styczniu r. przyszłego powołał zarząd powtórne walne zebranie.

— W Kościerzynie przy wyborze reprezentantów miasta, dnia 4 grudnia, połączone głosy polskie i żydowskie sprawiły, że obrano 5 Polaków, 1 żyda, a żadnego Niemca.

— Nadwiślanin opowiada: Gdy tego roku rekrutom w Kartuzach przeczytano artykuły wojenne po niemiecku i wreszcie w tłumaczeniu, a feldfebel z końcem zawołał po niemiecku: „niech żyją Prusy“, na co niemieckie rekruty, że w mniejszéj liczbie, trzykrotnie ale słabo wtórowali, tedy tłumacz zawołał: „teraz wy Polacy krzyknijcie.“ Nie zdążył z wiwatem, bo już jeden z wezwanych rekrutów krzyknie: „niech żyje Polska tako“, i wszyscy potężnym głosem rekruci wtórują. Zamieszanie powstało, ale gdzie kogo szukać w gromadzie.

Ryńsk, w powiecie Toruńskim, 18 grudnia. Pisze ztąd pan Józef Jłowiecki, co następuje: Powróciwszy dziś z podróży, dowiaduję się od méj żony i urzędników gospodarczych, co dnia wczorajszego podczas méj nieobecności w domu zaszło. Rano między ósmą a dziewiątą godziną zjawił się prokurator policyi z Chełmży w assystencyi urzędnika sądowego, jednego ślusarza i siedmiu żandarmów, wszyscy w rewolwery uzbrojeni. Trzech żandarmów obsadziło wchód do oficyny, w któréj urzędnicy dworscy się znajdowali, reszta dwór, nie wpuszczając ani wypuszczając nikogo. Gdy jeden ze wspomnionych urzędników się z oficyny do dworu wybierał dla wywiedzenia się, co to ma znaczyć, żandarm doń rewolwerem mierząc wzbronił mu wyjścia. Druga połowa żandarmów wraz z prokuratorem i tłómaczem w podobny sposób rozlokowała się we dworze. Prokurator zażądał od żony méj dobrowolnego otwierania wszelkich pod zamkiem będących schowań, zagrażając, iz w razie nieposłuszeństwa przez swego ślusarza zamki otwierać rozkaże. Żona moja dogodziła temu żądaniu, otwierając biuro, wszelkie szuflady oraz szafy, komody i inne schowania. Przetrząsanie papierow trwało przez godzin blisko dziesięć, przez który czas méj żonie nie pozwolono się z pokoju oddalić. Zabrano pewną ilość papierów i kilka innych przedmiotów, o których w końcu bliżéj nadmienię. Nastąpiła także rewizya w górnym pokoju, zamieszkałym przez teścia mojego siedmdziesiąt siedm-letniego, Tadeusza Wolańskiego, otoczonego pracami swemi archeologicznemi, a spostrzegłszy na stole pisma klinowe babilońskie, oraz hieroglify piramid egipskich, upatrywano w tém jakieś tajemnice polityczne i żądano od niego wytłumaczenia takowych, a uspokojono się dopiero, gdy obszerna biblioteka wykazała, że to są wyciągi z dzieł starożytnych. Nieznalazłszy w téj bibliotece żadnych dzieł zakazanych, dano starcowi pokój i udano się do rewizyi sklepów, w których zamiast spodziewanego prochu, kul i broni, znaleziono tylko mięsiwa, owoc i nieźle zaopatrzoną piwnicę. W końcu zrewidowano mieszkania w oficynie, zkąd kilka listów prywatnych zabrano. Po spisaniu obszernego protokółu, który naprzód żona moja, a po niéj prokurator, urzędnik sądowy i wszyscy żandarmi podpisem swym stwierdzili, opieczętowano zabrane przedmioty tu niżéj wyłuszczone i późno wieczorem Ryńsk opuszczono. Papiery, konotatki i listy zabrane i za niebespieczne uznane zawierają tylko o ile mnie żona moja zapewnia, korespondencye z komitetami towarzystw agronomicznych i innych publicznych, których jestem członkiem i do składek pieniężnych obowiązany. Żonie méj zabrano niektóre małoznaczące korespondencye familijne i prywatne, oraz broszę, krzyż i trzy śpinki z narodowemi godłami, daléj album zawierające prócz portretów familijnych, fotografie sławnych mężów, jakich publicznie w składach kupować się zwykło, np.: cesarza Napoleona z familią, Wiktora Emanuela, Garibaldego, Lelewela, Hercena i inne znakomitości europejskie, nawet Matkę Boską Ostrobramską. Daléj zabrano méj żonie trzy kokardki barwy narodowéj, które w czasie ruchu 48 roku w W. Ks. Poznańskiém pomiędzy ludem obiegały, kilka litografii Kościuszki, jednę mowę pogrzebową, itp. Znaleziono także kilka kawałków wielkości fenyga, z rozpadłego (jak się zdaje) rubla papierowego, które na rewizorach ogromne wrażenie uczyniły, gdyż takowe wedle ich zdania są znakami tajemnego politycznego porozumienia się, z których jeden kawałek zabrano. Z kolekty numizmatycznéj chciano także kilka nowoczesnych medali zabrać, jak np. Lelewela, Rejtena itd., lecz po długim namyśle dano temu pokój. Znalazłszy w komodzie między bielizną w zawiniętym papierze coś czerwonego, zamierzono i to zabrać, ale przekonawszy się, iż to do ust pomada, oddano takową. Ponieważ żadnych osób obcych w Ryńsku nie było, zwrócono podejrzenie na niektórych urzędników domowych. Widząc flaszeczki z lekarstwami pytano po kilka razy, czy się w takowych trucizna znajduje, a mając tą myślą fantastyczną głowy nabite, niechciano mimo głodu i pragnienia pokarm i napój im gościnnie ofiarowany prędzéj pożywać, aż wprzód domownicy wszystkiego nie napoczęli. Zabrano między innemi jako niby rzecz wielkiéj wagi dwie karteczki, na których napisane były w obcych językach następujące dwa napisy: 1) IVLIVS. CAESAR. ASS. LIBER. AVSTR. V. IX. AVG. DEN. ALT. Q. CAES. V. SAVR. COL. 2) I. CIVA. LECHEM. IN. DES. AN. ES. Pierwszy z nich przed około stu laty znaleziony był w Azyi, gdzie niegdyś założona przez Juliusza Cezara kolonia Sauromatów egzystowała i który napis przez humorystyczne Fliegende Blätter był tłómaczony: Julius Cäsar ass lieber Austern und Neunaugen, denn alten Kuhkäse und Sauerkohl. Drugi napis na kamieniu, znaleziony w staréj Galii, który niejednemu uczonemu swém pozorném wspomnieniem miasta Civitas i jakiegoś Lecha, głowę zaprzątał, wedle zdania któregoś Francuza był drogoskazem. Po ukończonych przykrych czynnościach zapewniano, iż wszystko to co zaszło, stało się na mocy rekwizycyi rządu warszawskiego, czemu jednakże trudno mi uwierzyć.

KRÓLESTWO POLSKIE.

a **Warszawa**, 13 grudnia. Po kilkodniowych rozprawach projekt do prawa o podciągnięciu duchownych pod juryzdykcye cywilne przeszedł we wtorek w radzie stanu z małemi modyfikacyami. Oto treść prawa w najogólniejszych rysach: W przypadkach wykroczeń osób duchownych, właściwe władze sądowe lub policyjne, do których dochodzenie według obowięzującéj ordynacyi karnéj należy, donoszą komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, która wnosi, czy odnośny czyn ma pójść pod jurysdykcyą sądów duchownych, czy też świeckich? Decyzya komisyi idzie jeszcze pod rozpoznanie i zatwierdzenie rady stanu w komplecie sądzącym (podług pierwotnego projektu rządowego miała iść tylko pod zatwierdzenie namiestnika). W razie zakwalifikowania duchownéj osoby na téj drodze pod jurysdykcyą cywilną, trojaki jest trybunał karny, któremu w pierwszéj instancyi podpadnie zakwalifikowany: najwyżsi dygnitarze kościelni, jako to arcybiskup, biskupi, a z ewanielickich jeneralny superintendent, sądzeni będą przez radę stanu w komplecie sądowym; administratorowie dyecezyi, prałaci, kanonicy i superintendenci ewanieliccy, przez sąd apelacyjny; wreszcie zwyczajni proboszcze i pastorzy przez sądy kryminalne gubernialne. Apelacya w tych sprawach iść będzie stopniowo od sądów kryminalnych do apelacyjnego, od sądu apelacyjnego do rady stanu, a od téj ostatniéj do Petersburga (do rady państwa czy do cesarza).

Prawo to, jakkolwiek jest w niém mowa i o pastorach ewanielickich, skierowane jest głównie, jak się łatwo pojmuje, ze względów politycznych przeciw duchowieństwu katolickiemu, i dąży do zniesienia przechowanéj dotychczas niezawisłości kościoła. Niezawodna, że w krajach według zasad słuszności i autonomicznie rządzonych, nikt bezstronny nie będzie obstawał za odrębnemi dla pewnych warstw jurysdykcyami, za wynoszeniem ich nad obowiązujące dla wszystkich innych prawo; ale rzecz ta całkiem w inném świetle się przedstawia u nas, gdzie i bez tego wszyscy są równi... w obec bezprawia rządowego, gdzie każda piędź straconéj niezawisłosci duchowieństwa jest stratą dla sprawy narodowéj. Dla tego też boleć nam wypada nad tém prawem, jakkolwiek przybraném w pozory liberalizmu, przystającego w Belgii lub w innym jakimbądź kraju, ale nie pod rosyjskim zaborem. Zresztą uważcie, czy nie dziwna to rzecz, że prawo, mające niby pretensyą znosić wyjątkowe jurysdykcye i nierówności w obec prawa, zaprowadza stopniowanie jurysdykcyi nie według natury czynów podsądnych, lecz według hierachicznéj godności obwinionych? Co się nakoniec tyczy przewidzieć się dających skutków tego prawa, to można być pewnym, że nie podziała ono na duchownych, zwłaszcza niższych, jako środek odstraszający od prac narodowych, ale owszem wzmoże między niemi opór przeciw rządowi, tak natarczywie na ich bespieczeństwo nastawającemu.

a **Warszawa**, 15 grudnia. Ułatwiać niezamożnéj ludności miejskiéj rzemieślniczéj środki do korzystnego zaspakajania swych potrzeb, oduczać się oglądania na pomoc filantropów, a uczyć stania i ostawania się o własnych siłach; wzbudzić w nich świadomość własnéj możności, własnéj dostateczności w życiu, wreście wzbudzić w niéj uznanie potęgi i wartości sił zbiorowych, stowarzyszonych: jest jedném z ważnych zadań teraźniejszości, jednym z wielkich działów organizacyi pracy kraju, pracy kraj uspółeczniającéj. Drogą do urzeczywistnienia tego zadania jest stowarzyszanie się ludności rzemieślniczéj, aby przez zamianę sił szczegółowych w jednę zbiorową osiągnąć to, czego pojedyńcze indywidua po szczególe osięgnąć nie są w stanie. Z téj myśli idące stowarzyszenia, które w Niemczech Schultze-Delitsch rozwija, a które i u was w Poznańskiém między ludnością polską w praktykę życia, jak nam wiadomo, wchodzą, poczynają i u nas w Królestwie kongresowém się przyjmować. Celem ich ogólnym jest podniesienie dobrego bytu, poczucia własnéj siły u ludności rzemieślniczéj mniéj zamożnéj, przez ułatwienie kredytu i zniewolenie do oszczędności. Początek w tym względzie zrobili stolarze warszawscy, za inicyatywą ks. Tadeusza Lubomirskiego i pp. Kronenberga, Kurtza, Wertheima, założywszy przed kilkoma dniami spółkę, celem wspólnéj sprzedaży wyrobów, a tą drogą ułatwienia sobie kredytu publicznego.

Dotąd wszyscy biedniejsi stolarze zmuszeni byli meble i inne przedmioty przez siebie wyrobione, po cenach bardzo niskich odstępować handlarzom mebli, żaden z nich bowiem nie był wstanie na własną rękę magazynu założyć. Nadto, gdy sposobność sprzedaży natychmiastowéj nie zdarza się, a potrzeba było któremu chwilowo pieniędzy, był zmuszony zapożyczyć je u lichwiarzy, którzy ogromne procenta pobierając, niszczyli i tak niewielki dorobek biedaka. Założone stowarzyszenie ma na celu usunąć to smutne położenie mniéj zamożnych majstrów: z jednéj bowiem strony przez założenie magazynu wspólnego do sprzedaży wyrobów wszystkich stowarzyszonych, dozwoli tymże usunąć się z pod monopolu handlarzy mebli, dając zaś majstrom kredyt do połowy wartości wstawionych wyrobów aż do czasu ich sprzedania, dozwoli im takowe sprzedawać po cenie odpowiedniéj rzeczywistéj ich wartości; drugiéj strony przez zastrzeżenie w statucie solidarnéj odpowiedzialności wszystkich stowarzyszonych za długi spółki i oparcie wypłacalności tychże przedewszystkiém na znajdujących się w magazynie wyrobach, jako na zastawie, otworzy biednym majstrom nowe, dotąd dla nich zamknięte źródło uczciwego i taniego kredytu. Nakoniec zastrzeżone statutem ocenianie wartości wyrobów przez biegłych, zapobiegnie w téj mierze nadużyciom i w publiczności wzbudzi ufność w stałe ceny magazynu. Faktem jest uderzającym, jako ludność rzemieślnicza tutejsza mało jeszcze pojmuje korzyści ze stowarzyszeń takich płynące. Oto wspólna stolarka o któréj tu mówimy, pomimo ufność wzbudzających osób, które stoją na czele tego przedsięwzięcia, i pomimo zapewnionego przez też osoby kredytu do wysokości podobno 5,000 rubli srb. spółka ta, powiadam, liczy dotychczas, o ile słyszałem, zaledwo 30 i kilku uczestników. Faktem jest to uderzającym, ale nie zadziwiającym, gdy zastanowimy się nad niskiém ukształceniem uboższéj ludności rzemieślniczéj tutejszéj, i nad urządzeniami cechowemi, pod których ciężarem rzemiosła nasze wegetują. Oto i stolarze, którzy już przystąpili do spółki, opierają się przypuszczaniu do niéj rzemieślników nie należących do cechów. Jest to jeden z wielu dowodów o naglącéj u nas potrzebie reformy urządzeń i prawodawstwa w przedmiocie rzemiosł i rękodzieł.

Nie ulega wątpliwości, że i inne stowarzyszenia tego rodzaju (dla zaopatrywania rzemieślników w materyały surowe do roboty, w wiktuały itp.), jak niemniéj owe banki ludowe Schultze-Delitscha, przy obecnym u nas kierunku do organicznéj pracy i powziętéj już w téj mierze inicyatywie, szybko rozwijać się mogą. Główne utrudnienie w tym względzie stanowi nasze prawodawstwo, które stowarzyszeń choćby w najniewinniejszym celu zakładać pod surowemi karami niedozwala, spółki zaś, jedyną legalną formę stowarzyszenia, wielkiemi kosztami notaryalnemi i stemplowemi okłada: i z tego więc także powodu kraj z upragnieniem oczekuje zmiany barbarzyńskiego kodeksu kar głównych i poprawczych.

Kiedy już mowa o instytucyach kredytowych, niech nam wolno będzie uczynić zapytanie, co się dzieje z projektem Towarzystwa kredytowego miejskiego, którego pierwsze początki opracowania datują jeszcze z przed Wielkiéj Nocy r. b.? Wiemy dobrze, że rada miejska, któréj już od dawna projekt ten odesłano, musi we wszystkich gałęziach niemal z gruntu odkopywać i wskrzeszać ekonomikę i administracyą miejską. Przy zupełném odcięciu przez rząd jawności działań rady, nie umiemy osądzić o ile ważniejsze przedmioty są zwłoki w tym interesie powodem: z tém wszystkiém nie będzie może zbyteczne odezwanie się za nagłością i tego projektu.

Nareszcie, pozostając już do końca korespondencyi w téj saméj materyi, wspomnieć jeszcze muszę o projektowanéj reformie instytucyi ubespieczeń. Przedmiot ten poruszył p. Łuszczewski przez czas krótkiego swego zastępstwa w dyrektorstwie komisyi spraw wewnętrznych. Wyznaczony wówczas komitet zgodził się na to, aby, przywracając instytucyi ubespieczeń charakter, jaki przed r. 1833 bardzo słusznie posiadała, tj. charakter stowarzyszenia, przywrócić stowarzyszonym większy udział w zarządzie interesów, na wzór Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Ogólne zasady reorganizacyi instytucyi już są podobno ułożone, idzie tylko o przeprowadzenie ich do pojedyńczych rodzajów ubespieczeń. Bardzo też upragnioną jest rzeczą, żeby pod jednę z tych kategoryi podciągnąć emeryturę urzędników rządowych, przywracając stowarzyszeniu emerytalnemu pierwotny jego charakter a zarazem słuszniejsze statuta, niż te, które od lat kilkunastu rząd mu narzucił z krzywdą większéj części stowarzyszonych a z prawdziwą korzyścią tylko wysokich dygnitarzy rosyjskich, do służby rządowéj tutejszéj przesiedlających się.

— W zeszłym miesiącu wyszła z druku broszura p. n.: Wiadomości o spółce żeglugi parowéj na rzekach spławnych Królestwa, pod firmą Andrzéj hr. Zamoyski i Spółka, która obejmuje w sobie: 1) wiadomość o jéj zawiązku w roku 1846; 2) historyą stopniowego rozwoju i modyfikacyi w ukonstytuowaniu się, treściwie opowiedzianą, w trzech peryodach, z przytoczeniem kopii dotyczących téjże aktów urzędowych; 3) sprawozdanie z czynności spółki za rok 1861 i 4) niektóre informacye co do akcyi obligów spółki, oraz dochodu z żeglugi z r. b. aż po 20 września, i inne. Wiele z tych wiadomości pojedyńczo drukowane już były to w Rocznikach gospodarstwa krajowego, to w gazetach tutejszych; zebranie ich w jednę całość wielce pożyteczném jest dla posiadaczy akcyi lub pragnących mieć udział w tém przedsięwzięciu. Z broszury téj dowiadujemy się: że dochód z żeglugi od lat trzech, pomimo niepomyślnego stanu rzeki, wzrasta corocznie, i tak było: Z przewozu podróżnych w roku 1861 rsr. 46,912, w r. 1862 rsr. 37,295; z przewozu ciężarów i holowania statków w r. 1860 rsr. 61,886, w r. 1861 rsr. 78,048, w r. 1862 rsr. 104,445; z różnych przypadkowych w r. 1860 rsr. 1263, w r. 1861 rsr. 204, w r. 1862 rsr. 388; razem w roku 1860 rsr. 111,957, w r. 1861 rsr. 120,165 w r. 1862 rsr. 142,029. Na wiosnę roku przyszłego żegluga parowa ma już zamówione wszystkie gabary dla przewozu z górnéj Wisły transportu pszenicy, którego ceny są wyższe niżeli w roku bieżącym.

— Piszą ztąd do Czasu pod datą 13 grudnia: Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego, budziło także wielkie zajęcie. Rozpoczęło się od dalszéj obrony pierwszéj dwunastki obwinionych, wnoszonéj przez mecenasa Radgowskiego, przerwanéj wczoraj odroczeniem sesyi sądowéj do dnia dzisiejszego. Ciągnąc daléj trzecią część swéj mowy, w któréj to części broni, jak powiedzieliśmy w liście wczorajszym, szczególniéj osób rozpocząwszy od Obarskiego, dowodził niewinności dynastu pozostałych jeszcze klientów z wyznaczonych mu 12. Wykazał, że przysięga nie jest dowodem należenia do stowarzyszenia i że samo stowarzyszenie nic karygodnego nie przedsiębrało. Na gruncie prawnym dalsza obrona również była zajmująca jak wczoraj powiedziana, i wykazała niewinność tych biednych ludzi, którzy nie wiedzieli sami co robią. Prokurator krótko odpowiedział na obronę, poczém znowuż mecenas zabrał obrońca i sesya na pół godziny zawieszoną została.

Gdy sąd zebrał się na nowo, wprowadzono pierwszego z drugiéj dwunastki obwinionych, którą bronić ma mecenas Spitzel: mianowicie wprowadzono Piotra Dąbrowskiego, majora szewskiego, ojca czworga dzieci, bladego, przelęknionego najwidoczniéj obłąkanego. Zaprzeczył on zeznaniom poczynionym w cytadeli, twierdząc, że ci panowie pisali co chcieli, on ze strachu podpisał, i przytoczył fakt, że go ze szpiegiem gwońskim, a potém z innymi szpiegami posadzili. Tłumaczył się więc na nowo, ale i teraz p. Afanasiew, pomimo ciągłego mówienia, że dyktuje to co mówi obwiniony, napisał odmienne zeznanie od tego, które porobił Dąbrowski. Badanie Dąbrowskiego, człowieka słabego umysłu który się ciągle plątał, było dla nas widocznym dowodem podstępnego badania, które w rezultacie daje to co chce inkwirent. Biedny Dąbrowski, nieprzytomny, niewiedząc co czyni, podpisał znowuż rzeczy nie swoje.

Po Dąbrowskim wprowadzono Wład. Wojtkiewicza, rodem z Pińska, religii prawosławnéj, który tylko czytać i pisać po polsku umie, a był czeladnikiem stolarskim w Warszawie. Młodzieniec ten ma lat 20, charakter silny, szlachetny, zrobił najlepsze wrażenie. Zaprzeczył wszystkiemu co mówił w cytadeli, bo tam jenetał Jermełow, pułkownik i audytor, zmusili go pogróżkami do mówienia nieprawdy, i on od chwili w któréj pułkownik Fedorow bił go po twarzy i głowę jego tłukł o szafę wytając o Obarskiego, którego on nie znał, poczém dozórca uznał go pomiędzy pijaków i łotrów, od téj chwili postanowił nie mówić prawdy. Przed sądem jednak zeznaje szczerą prawdę. Przysięgał, lecz roty nie pamięta, był dziesiętnikiem, stowarzyszenie nie miało nic więcéj na celu prócz wzajemnéj pomocy w biedzie i w ubóstwie. Wspomniał dwa nazwiska których nie wydał: Kozerskiego i Kwiecińskiego. Pytany kto był naczelnikiem, rzekł, że nie wie, ale chyba zdrajca Pieński i dozorca policyjny Rakawski. Intryga więc policyjna coraz więcéj w téj sprawie na wierzch wychodzi. Wspomniał, że od 8 lat zemstę w piersiach nosi, za zabicie ojca jego przezrządowego asesora w Kamieniu Koszyrskim na Wołyniu za spóźnienie się w opłaceniu podatków. Ojciec jego był wówczas chory, dzieci pięcioro chorowały na szkarlatynę; gdy mu było lepiéj, pojechał do asesora, podatki zapłacił, a asesor ojca tak zbił, że w miesiąc potém umarł i umarła także siostra obwinionego ze zmartwienia po śmierci ojca. Matka nie upomniała się o tak srogą krzywdę, bo sprawiedliwość tam jest tylko dla bogatych, a nie dla biednych. Energiczne tłómaczenie się Wojtkiewicza, zostało także zmienione w dyktowaniu p. Afanasiewa, który robi sobie igraszkę z publiczności i sądu i ciągle przekręca wyrazy obwinionych. Po skończoném badaniu, Wojtkiewicz wybiegł przed sąd, klęknął i prosił w następujący sposób: „Panie jenerale, dowiedziałem się, że jestem żołnierzem polskim, a dowiedziałem się w cytadeli z oskarżenia. Jeżeli jest winą być żołnierzem polskim, niechaj ginę jako żołnierz, i rozstrzelajcie mnie; jeżeli nie jest winą, uwololnijcie. Proszę cię panie jenerale, niechaj ginę jako żołnierz polski i rozstrzelajcie mnie.“ Biedny młodzieniec, tyle szlachetny, najlepszy Polak chociaż prawosławnéj wiary, tłómaczeniem swojém pełném prostoty prośbą do głębi serca poruszył i rozrzewnił. Na tém dzisiejsze posiedzenie zakończyło się; dalszy ciąg badań rozpocznie się w poniedziałek 15 t. m. o godzinie 10 rano.

Kamieniec podolski, w początku grudnia. Piszą z tąd do Gaz. Nar: Gubernator Braunschweig, chcąc wywrzeć całą swą złość i wściekłość bez granic, wydala z urzędu wszystkich Polaków, ludzi najniewinniejszych, którzy najmniéjszego nie mieli udziału w pisaniu lub podpisywaniu adresów. Leonard Sowiński, redaktor pomienionego adresu, siedzi w kazamatach nikt nie ma do niego przystępu z wyjątkiem doktora, który go odwidza co kilka dni dla dopełnienia formalności urzędowéj, wymagającéj dowiadywania się o stanie zdrowia delinkwenta. Kosyan czterech, którzy podpisali adres, również aresztowano. Mirowy pośrednik Ge, Kolanowski, Zaleski i Wołków siedzą w kazamatach; na jak długi czas i jaki będzie koniec z nimi, nie wiadomo. Na marszałków wybrał gubernator biurokratów Moskali lub Niemców, którzy mu są z duszą i ciałem oddani; tak guberskim został mianowany przezeń Markow, a uszyckim w miejsce Chełmińskiego Niemiec Mestmacher, były naczelnik miasta Odessy wydalony z urzędu za przedajność. Nie lepsze indywidua i kreatury dostały się i innym powiatom. Takich to ludzi wyznaczył rząd na przedstawicieli szlachty! Dotąd mamy tylko telegraficzne wiadomości od naszych marszałków z Petersburga, że stoją tam na wolnych kwaterach. Wiadomo wam pewnie że umarł kijowski jenerał gubernator Wasilczykow; w miejsce jego jeszcze nikt nie został zamianowany.

— Z Wołynia piszą do tejże gazety, że oprócz kontr-adresu, który każe włościanom podpisywać gubernator wołyński, książe Drucki-Sokolnicki, podjął się były pułkownik żandarmeryi były członek komisyi śledczéj na Wołyniaków za czasów sprawy Konarskiego, niejaki Neumann, misyi wywołania kontr-adresu z łona szlachty. Ten pan Neumann kupił sobie na Wołyniu majątek za zebrane na swym żandarmskim urzędzie pieniądze, jest więc de facto obywatelem wołyńskim. Wierno poddańczy jego adres jednak, pomimo skwapliwego obwożenia po Wołyniu, namawiania i straszenia, dwa tylko zyskał podpisy: jeden, znanego stronnika Moskwy, hr. Henryka Rzewuskiego, drugi pewnego małodusznego obywatela, który dziś skruchę i żal serdeczny za ten swój chwilowy upadek objawia.

AUSTRYA.

Kraków, 18 grudnia. Jakiém sercem przyjmowano księdza biskupa Gałeckiego w Krakowie, przy jego ingresie na wikaryat apostolski w tutejszéj dyecezyi, o tém próbę daje następująca krakowska korespondencya do wiedeńskich Neueste Nachrichten, przedmiotowo o rzeczy referująca. Korespondent rzeczony pisze pod datą 11 grudnia: Ktoby wczoraj i dziś był się przypatrzył fizyognomii miasta naszego, niemógł by się domyśleć, że w téj chwili właśnie odbywa się uroczysty wjazd biskupa. Przyjazd księdza biskupa Gałeckiego, mianowanego biskupem przez papieża a zatwierdzonego od rządu mimo protestacyi tutejszéj kapituły, która ks. Teligę, człowieka wysoce poważanego za administratora dyecezyi wybrała, zapowiedziany był naprzód wszystkim władzom, a ludowi oznajmiony z ambon na 8 godzinę wieczorem. O téj godzinie przybył ksiądz Gałecki w towarzystwie jednego księdza z Tarnowa. Na dworcu niebyło widać nikogo z ludności, czekało tyko kilku księży, dwóch zakonników i liczniejszy zastęp urzędników. Wprawdzie najprzewielebniejszy biskup wyraził był życzenie, ażeby go wszystko duchowieństwo krakowskie przynależnemi biskupowi honorami na dworcu przyjmowało, lecz kapituła z ubolewaniem odmówiła temu zaproszeniu oświadczając, że w ks. Gałeckim widzi tylko wikaryusza dyecezalnego, nie zaś rzeczywistego biskupa krakowskiego; z téj téż przyczyny wbrew życzeniu nie dzwoniono w Zygmunta z wieży katedralnéj. Również zimno odbyła się procesya z kościoła św. Piotra do katedry w starym zamku królewskim. W kościele św. Piotra zebrało się tylko kilku wieśniaków, zakony i sieroty z ochronek. Jeden z grona duchowieństwa wystąpił z przemową do nowego biskupa, w któréj podniósł, że duchowieństwo krakowskie ubolewa wprawdzie nad tém, iż nie widzi jeszcze przed sobą rzeczywistego biskupa krakowskiego, ale że cieszy się powitać wikaryusza papieskiego. Duchowieństwo jest przekonane, że ks. biskup Gałecki nie przychodzi w żadnéj innéj myśli i w żadnym innym celu, jak tylko aby zarządzać dyecezyą w duchu miłości i sprawiedliwości apostolskiéj. W podobnym duchu mówił daléj mówca. Treść przemowy, którą biskup miał następnie do duchowieństwa w języku łacińskim a do ludu w języku polskim, stanowiło upomnienie do posłuszeństwa dla duchowieństwa i rządu, jak to już powiedział pewien ojciec kościoła: „Płaćcie podatki punktualnie.“ W ten sposób nadzwyczajnie prosty, odbyła się uroczystość, która zwykle miasto w najżywszy ruch wprawiała.

— Gmina miasta Tarnowa, celem obudzenia współzawodnictwa w zawodzie księgarskim, ogłosiła wezwanie w roku zeszłym iż w mieście Tarnowie, liczącém 20,000 ludności, jedna tylko istnieje księgarnia niewystarczająca potrzebom mieszkańców, że zatém gmina i magistrat miasta, postanowiły wesprzeć według możności, każdego przedsiębiorcę, chcącego założyć księgarnią w Tarnowie. Skutkiem takiego ogłoszenia, księgarze krakowscy Baumgardten, Wild, Grzybowski i podobno Pobudkiewicz, będący naówczas w Samborze, podali do władzy rządowéj o pozwolenie założenia księgarni w Tarnowie. Po rocznem oczekiwaniu, podający księgarze krakowscy otrzymali podobno odmówną odpowiedź, a natomiast czterech żydów Ulman, Fenischal, Maschler, Wejsz i syn, dostali konsens na otwarcie księgarni w Tarnowie. Ciekawa rzecz dla jakich powodów namiestnictwo galicyjskie odmówiło chrześciańskim księgarzom konsensów i w czém widziało wyższość Izraelitów w zawodzie księgarskim? nie przypuszczamy bowiem, aby p. Grzybowski i inni podający sami odstąpili od raz powziętego, a pożytecznego zamiaru.

— Jeszcze w roku zeszłym orzekł wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego: iż napisane przez p. Józefa Łepkowskiego książki i naukowe jego stanowisko, dają mu prawo do uzyskania stopnia docenta archeologii średniowiecznéj, a szczególnie polskiéj i słowiańskiéj. Następnie przyjęto wypracowany przez kandydata program przyszłego wykładu; a przed kilku właśnie dniami odbyto z p. Łepkowskim egzaminacyjne colloquium.

— Dnia 16 grudnia nadeszło do senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadomienie, że ministerstwo stanu zatwierdziło wybór profesora dra Ignacego Czerwiakowskiego na rektora i profesora dra Ludwika Kuczyńskiego na dziekana wydziału filozoficznego na rok szkólny 1862/63. Obowiąski prorektora pełnić będzie, według statutów, rektor poprzedni, dr. Dietl.

Lwów, 16 grudnia. Dzisiejszy numer Gazety Narodowéj skonfiskowany został, przed wydaniem go publiczności, przez policyą. Redakcya urządziła natychmiast drugą edycyą numeru, z opuszczeniem artykułu inkryminowanego i rozesłała ją abonentom.

— Gaz. Nar. pisze: Dowiadujemy się, że skoro nowa ustawa prasowa będzie ogłoszona, pan Abancourt daléj wydawać będzie Dziennik Polski, a gdyby do tego czasu jego proces karny nie był rozstrzygnięty, to kto inny weźmie tymczasowo odpowiedzialną redakcyą. Tym sposobem będziemy mieli we Lwowie trzy pisma polityczne: Gazetę Narodową, Dziennik Polski i Pracę, którą ostatnią wydawać mają panowie Błotnicki i Rapacki, z panem Twardowskim jako odpowiedzialnym za redakcyą. Dawniejsza dyrekcya Dziennika Polskiego nie ma w Pracy żadnego udziału.

Lwów, 17 grudnia. W okręgu wyborczym większych właścicieli ziemskich w obwodzie Samborskim wybrany został wczoraj deputowanym na sejm krajowy, na miejsce hr. Aleksandra Fredro, który złożył mandat poselski, p. Alfred Młocki, właściciel Sarnek w obwodzie Brzeżańskim.

— Dnia 30 z. m. umarł niespodzianie w swojej majętności w Słobówce, w Obwodzie Kołomyjskim, Józef Puzyna, oficer z wojen Napoleońskich, późniéj major w wojsku polskiém podczas wojny z roku 1831 o niepodległość.

Wiedeń, 18 grudnia. Dziś było zamknięcie rady państwa. N. Pan w mowie tronowéj rzekł:

„Z zadowoleniem wypowiadam, iż oczekiwanie jakie przy otwarciu rady państwa wyraziłem, nie zostało zawiedzioném. Niezamącony pokój utrzymany został, a spodziewać się można utrzymania go nadal. Potężnie podniosło się zaufanie w siłę Austryi, jéj niewzruszone posuwanie się po nowych kolejach spokojnego rozwoju zapewniło jéj poważanie narodów, ożywiło na nowo sympatye zaprzyjaźnionych państw. Wielkiém i ciężkiém było zadanie rady państwa, przystąpiła do rozwiązania jego z rozwagą i pojęciem; szereg ważnych ustaw przyszedł do skutku na drodze konstytucyjnéj. Szczególnéj troskliwości wymagało uporządkowanie gospodarstwa publicznego. Ze względu na pokrycie wydatków trzymano się prawidła: że Austrya ma dostarczyć tego co brakuje, w większéj części własnemi siłami, i dla tego zaszła konieczność powiększenia ciężarów powszechnych. Ubolewam nad tém, ale przejęty jestem tém pocieszającém przekonaniem, że wkrótce złagodzone przez rozkład równy, będą one ponoszone z udowodnionym patryotyzmem. Ustawa względem kontroli długów państwa zapewnia reprezentantom monarchii wpływ odpowiedni na czuwanie nad długiem publicznym; przez ustawę bankową pozyskano podstawę do umowy mającéj uporządkować stosunek banku do państwa. Pocieszające spostrzeżenia towarzyszyć wam będą do domu, staniecie się tam pośrednikami zasad, w których tkwią ustawy konstytucyjne przezemnie nadane, a których jak dotąd tak i nadal trzymać się będę. Stałém mojém postanowieniem jest utrzymać jedność państwa i zaczęte dzieło doprowadzić do spełnienia. Odprawiam was w łaskawości mojéj cesarskiéj, i cieszyć się będę, gdy was ujrzę w przyszłym roku zgromadzonych znowu około mnie, aby prowadzić daléj waszę ustawodawczą działalność. Nieba, co mnie i domowi mojemu dały niedawno uszczęśliwiający znak łaski swéj, który przez ludy moje powitany został z rozrzewniającą radością, niechaj zrządzą błogosławieństwem swojém, aby Austrya zakwitła i wzrastała, silna zgodą i we wszelakie zaszczyty bogata.“

Mowa cesarska przerywaną była częstemi wiwatami. Wszyscy kanclerze nadworni byli obecni.

FRANCYA

Paryż, 18 grudnia. Nie wszystkie dzienniki angielskie, jak już wspomnieliśmy, okazują zadowolenie z zamiaru oddania wysp Jońskich. Daily News i Standard nic o tym wypadku nie mówią, Daily Telegraph zwraca uwagę na to, że tém samém prawem i wedle tych samych zasad trzebaby także oddać Gibraltar Hiszpanii itd., a Morning Herald nazywa ów zamiar bezrozumnym, zwłaszcza, że porównywając położenie wysp Jońskich z krolestwem greckiém, na pierwszy rzut widzieć można, jak błogie skutki miała opieka angielska dla wysp, które są w kwitnącym stanie, a jak nędzne i opłakane są wszystkie stosunki królestwa greckiego. Morning Star jednak pochwala postępowanie rządu, który zamiar swój bezwątpienia przeprowadzi. Słychać, że gabinet londyński to postanowienie swoje chce poddać zatwierdzeniu wszystkich państw enropejskich, które w roku 1815 opiekę Anglii nad wyspami uświęciły. Niewątpliwie żadne państwo nie będzie się sprzeciwiało, jednakże konferencya sama napotka może na niektóre trudności, ponieważ Austrya nie będzie chciała zapewne działać wspólnie z królem włoskim, występującym w charakterze króla neapolitańskiego, a Turcya nie bardzo chętnie patrzeć się będzie na wzrost potęgi państewka, które jest dla niéj ciągłą pogróżką. W kołach dyplomatycznych słychać, że nie stracono jeszcze nadziei nakłonienia króla Dom Ferdynanda do przyjęcia korony greckiéj.

— Ponieważ nieprzyjazne przeciw Francyi wystąpienie jenerała Prima w senacie hiszpańskim nie powiodło się, przeto spodziewają się w Paryżu, że rząd hiszpański da się spowodować do wspólnego w Meksyku z Francyą działania i że nawet w gabinecie madrydzkim zajdą niebawem znaczne zmiany na korzyść Francyi. Byłoby to dla rządu francuskiego tém pożądańszą rzeczą, że mimo zaręczeń poufnych dzienników, które podług ostatnich wiadomości wystawiają położenie wojska francuskiego w różowém świetle, w ogóle położenie to jest nadzwyczaj niepomyślne, jak się z bezstronnych i prywatnych doniesień okazuje. Ludność meksykańska jest nadzwyczaj nieprzyjaźnie usposobiona, zabiera wszędzie i niszczy wszystko, coby tylko dla Francuzów mogło być jakąkolwiek pomocą, w skutek czego wielki niedostatek wojsko francuskie cierpieć musi. Pod Orizabą tylko kapitanowie dostają czasem racye wina, chleb rzadko kiedy żołnierze widzą, żyjąc tylko po większéj części kukurydzą. Drożyzna jest w Orizabie tak wielka, że kura kosztuje 11 franków, a jaje jedno 40 do 50 centimów. Mieszkańcy ze wszystkich folwarków i miasteczek uciekają, komunikacye jak najgorsze, środków do przewozu, mianowicie wozów i koni nie ma, a stan zdrowia tak niepomyślny, że jenerał Forey, który z oddziałem 800 ludzi wyruszył z Vera-Cruz, doprowadził tylko 228 z sobą do Orizaby. W szpitalach leżą całe bataliony, a okręty w porcie Vera-Cruz straciły już połowę swych załóg. Jenerał Forey przesłał cesarzowi sprawozdanie, które stan rzeczy w Meksyku wystawia w właściwém świetle, dla tego téż cesarz postanowił podobno całéj téj nieszczęsnéj wyprawie położyć koniec, skoro tylko wojsko francuskie jaką taką korzyść odniesie. Nieszczęściem zanosi się jeszcze na długą i uciążliwą kampanią, ponieważ Meksykanie ściągnęli wszystkie siły swoje około Puebli, nad któréj obwarowaniem ciągle kilka tysięcy ludzi pracuje. Między dokumentami przesłanemi świeżo z Meksyku, znajduje się także proklamacya jenerała Forey wydana do Meksykańczyków, w któréj jenerał wystawia im opłakany stan ich kraju i rządu i głosi, że Francuzi przybyli, aby im dopomódz w odbudowaniu ich ojczyzny i zamienieniu jéj na kraj szczęśliwy i bogaty. Wszakże gdyby Francuzi wszędzie chcieli ludzkość w taki sposób uszczęśliwiać, mieliby wiele do czynienia i mogliby nieco bliżéj zadanie swoje rozpocząć.

— Rząd serbski oświadczył, że broń zabrana w Multanach do niego należała, że przeznaczoną jest do zaspokojenia zwyczajnych potrzeb kraju, który o żadném pospolitém ruszeniu i napaściach na cudze granice nie myśli.

— Obiega pogłoska, że 20 t. m. pojawi się w Monitorze obszerny manifest rządowy podający obraz obecnego położenia wewnętrznego i zewnętrznego cesarstwa.

— Z Turynu donoszą, że wniosek Bertaniego, aby dawniejszych ministrów pociągnąć do odpowiedzialności za aresztowanie nieprawne trzech deputowanych w Neapolu, odrzuconym został przez izbę z powodu że zmiana gabinetu położyła koniec téj sprawie.

— Król bawarski, jak pisze Gazeta Krzyżowa, już po raz piąty jeździł daremnie do Augsburga, aby namówić młodą królową neapolitańską do powrotu do męża, oświadczyła bowiem stanowczo, że się chce rozwieść.

— Słychać znów z rozmaitych stron, że Thiers przyjmie wybór do ciała prawodawczego i chce r ąd zaczepić w trzech ważnych sprawach, t. j. w sprawie rzymskiéj, meksykańskiéj i wolnego handlu.

— Cesarz był wczoraj w Ferrières u barona Rothschilda. Na dworcu kolei przyjmowała go cała męska rodzina Rothschildów, u bramy zamku wszystkie damy z panią Rothschildową na czele. Zaraz po przyjeździe oglądano zamek, który ma być tak bogaty i wspaniały jak pałac Aladyna. Potém było polowanie, na którym wszyscy naganiacze ubrani byli po tyrolsku; zabito 2500 sztuk zwierzyny. Po polowaniu odbyło się świetne śniadanie, które przeciągnęło się do zmroku. Podczas śniadania śpiewały chóry wielkiéj opery pieśni myśliwskie skomponowane przez Rossiniego. Zakończyło całą uroczystość wspaniałe oświetlenie ogrodów i parku. O piątéj wieczorem wyjechał cesarz z powrotem do Paryża.

— Cesarz z cesarzową byli przedwczoraj na tysiącznem przedstawieniu sławnéj opery Boieldiego Biała dama.

— Podług ostatniego obliczenia ludności ma teraz Francya, prócz Algieryi i osad 37,382,225 dusz.

Paryż, 19 grudnia. Konferencya mocarstw, mająca na celu zatwierdzenie i uporządkowanie odstąpienia wysp Jońskich przez Anglią królestwu greckiemu, wkrótce się zbierze; zapewniają, że poseł angielski lord Cowley wręczył już ministrowi Drouin szczegółowe wezwanie, aby rząd francuski wziął udział w téj konferencyi. Jak już powiedzieliśmy, zatwierdzenie to nie napotka na wielkie trudności ze strony państw, które do układów z roku 1815 należały, chociaż, jak łatwo się domyślić, Rosya nie bardzo mile się patrzy na tak drażliwy przykład dla siebie, a Journal de Pétersbourg wyraźnie nawet powiada, że Anglia przymuszoną jest przez traktaty z r. 1815 do zatrzymania wysp Jońskich. Jednomyślnie uważają dzienniki ten zwrot własności za wypadek nadzwyczajnéj wagi, oznaczający znaczną zmianę polityki gabinetu londyńskiego w sprawie wschodniéj. Zdawałoby się, że Anglia myśli wycofnąć się z roli opiekuna państwa tureckiego, którą dotychczas odgrywała, a widząc konieczność bliskiego upadku tegoż państwa, chce wyzyskać na korzyść swoję ów wpływ ogromny, który żywioł grecki ma na całym Wschodzie. Słychać że poseł włoski w Stambule, Caracciolo, gdy nadeszła wiadomość o zamiarze oddania wysp Jońskich, powiedział na obiedzie dyplomatycznym, że to jest pierwszy pojaw rospadania się państwa tureckiego. Orzeczenie to tak uraziło wysoką Portę, że zażądała podobno w Turynie odwołania posła Caraccioli. Co się tyczy kandydatur do tronu greckiego nic dzisiaj nie ma nowego, tylko la France potwierdza dawniejsze oświadczenie Morning Postu, że się mocarstwa opiekuńcze zgodziły między sobą na forytowanie króla dom Ferdynanda; żądać także mają w Atenach, aby zniesiono paragraf konstytucyi wymagający, aby król był wyznania greckiego. Wszakże podobno król Ferdynand nie chce słuchać o tronie greckim i stawia na swoje miejsce zięcia swego, księcia Hohenzollern-Sigmaringen. Z Grecyi tymczasem donoszą, że wszyscy Grecy jednomyślnie głosują za księciem Alfredem, nawet Grecy w Stambule osiedli, chociaż wiedzą o tém, że lord Elliot przybywa z wyraźném poleceniem popierania kandydatury króla Ferdynanda. Dzisiejsze wiadomości z Aten potwierdzają także to co dawniéj już donoszono o żądaniu gabinetu londyńskiego, aby mu wolno było założyć skład węgli na wyspie Lemnos. Taki skład węgli zamieniłby się naturalnie naraz na stacyą floty i byłby strażnicą wojenną zamykającą Dardanele. Byłaby to rzecz nader niemiła dla Turcyi i dla Rosyi. Okólnik ministra Drouin do poselstw francuskich z d. 4 grudnia, tyczący się sprawy greckiéj, o którym już dawniéj wspominaliśmy, zamieszczają dzisiaj w całości pisma paryskie; jest on znakomicie napisany.

— Izby włoskie niezadługo odroczone zostaną na sześć tygodni; na wczorajszém posiedzeniu swojém wybrały one komisyą, która się ma zająć rostrząsaniem sprawy rozbojów w prowincyach neapolitańskich i obmyśleniem środków zapobieżenia téj klęsce, rząd chce się zająć tém energicznie, co tém jest konieczniejszą rzeczą, że prowincye neapolitańskie bardzo są chłodne względem Piemontu, chociaż ludność w ogóle obstaje za jednością i do dawniejszych stosunków pod żadnym warunkiem wrócić by się nie chciała; widać to już z nadzwyczaj małéj liczby abonentów reakcyjnego dziennika Napoli, który bez zagranicznych funduszów utrzymać by się nie mógł. Co do stowarzyszeń demokratycznych, które ministerstwo Ratazzego zakazało, postanowiło ministerstwo teraźniejsze zakaz ów utrzymać wprawdzie, ale w najpierwszym czasie podać do izb wniosek, aby uchwaliły nową prawną zasadę dla stowarzyszeń politycznych. W sprawie rzymskiéj wstrzyma się, jak z samego początku, rząd włoski od wszelkich układów, tak dalece, że gdy poseł francuski Sartiges dotknął tego przedmiotu, odpowiedział mu minister Farini, że kierunek teraźniejszy polityki francuskiéj czyni nieprawdopodobném, żeby tego rodzaju układy jakiśkolwiek pożądany wypadek mieć mogły, że więc lepiéj dać temu całkiem pokój; podobnie wyraził się poseł włoski, kawaler Nigra w Paryżu, gdy go minister Drouin w tym względzie zaczepił. Jako curiosum przypomnieć należy, że teraźniejsi główni ministrowie włoscy, Farini, Minghetti i Pasolini byli ministrami Piusa IX w r. 1848.

— Podług ostatnich obliczeń ludności ma teraz Paryż 1,616,141 dusz, Lyon 318,803, Marsylia 260,910, Bordeaux 162,750, Lille 131,827, Nantes 113,627, Toulouza 113,229, Rouen 102,649.

— Wszystką zwierzynę, którą u niego na cesarskiém polowaniu zabito, rozesłał Rothschild częścią znajomym w Paryżu, częścią też lazaretom i domom dobroczynności.

GRECYA.

Ateny, 13 grudnia. Półurzędowy Dziennik grecki powiada, że Grecy przedsięwzięli stanowczo wynieść na tron księcia Alfreda; gdyby im się to nieudało, ogłoszą rzeczpospolitą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 grudnia. W ostatnim numerze Dziennika Poznańskiego, w sprawozdaniu o Walném Zebraniu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego, odbytém d. 18 b. m., zaszła pomyłka pod względem osób na członków Zarządu wybranych. Większość głosów otrzymali panowie Kosiński, Jackowski i Anastazy Radoński.

— Wczoraj doszła z Paryża do miasta naszego wiadomość drogą telegraficzną o zgonie Róży z Potockich hr. Branickiéj. Zmarła, była córką Szczęsnego Potockiego i matką niespełna dwa miesiące temu zmarłéj w Warszawie hr. Andrzejowéj Zamoyskiéj, oraz matką hr. Władysława Branickiego, który przed tygodniem ożenił się w Paryżu z księżniczką Sapieżanką, córką Róży z Mostowskich i Eustachego na emigracyi zmarłego ks. Sapiehów. Zmarła pozostawia prócz sie dmiorga dzieci licznych wnuków i prawnuków. Zakłady dobroczynne polskie w Paryżu, oraz niezamożni i chorzy ziomkowie ponoszą przez śmierć hr. Branickiéj wielką stratę, a towarzystwo polskie w ogóle stały punkt oparcia.

— Uzupełniając referat o wszczęty temi dniami polemice pomiędzy tutejszą Ostd. Ztg. a p. Postem nadmienić nam wypada, że od czasu ostatniej naszéj o tym przedmiocie wzmianki, akta polemiczne pomnożyły się dupliką p. Posta i tryplika redakcyi Ostd. Ztg. I tak w piątkowym numerze Pos. Ztg. zamieścił p. Post inserat, w którym oświadcza ponownie że nigdy nie układał prowokacyi ani pism prowokacyjnéj tendencyi, ani brał udziału w ich układaniu, ani nawet miał o nich wiadomość. Na to oświadcza znowu Ostd. Ztg. w sobotnim numerze, że przytoczyła fakta, które poprze dowodami, i że jeźli śledztwo rozpoczęte w téj sprawie przed paru laty zaniechaném zostało „dla niedostatecznego materyału“, to Ostd. Ztg. zgromadziła świeży materyał i sądzi, że tenże będzie musiał być uwzględniony w interesie moralności publicznéj. Wracając do owego uroczystego zaparcia się p. Posta, ciekawibyśmy wiedzieć co na ten inserat powiedzą tacy dygnitarze poznańscy a zarazem członkowie pruskiéj izby poselskiéj, jak jenerał piechoty Brandt i pierwszy burmistrz miasta Poznania, tajny radzca Naumann, którzy przed kilku laty wyłożone na publiczném posiedzeniu izby poselskiéj prowokacyjne pisma policyi poznańskiéj na własne oczy oglądali i względem ich charakteru żadnéj nie zdawali się mieć wątpliwości.

— Dowiadujemy się, że nauczyciele gimnazyalni, panowie Przyborowski, Węclewski, Wolfram i Mierzyński, w tych dniach zostali zamianowani profesorami przy szkole głównéj w Warszawie, i że ci panowie na Wielkanoc r. p. udają się na swe posady. Przychodzi nam żałować, że gimnazyum tutejsze postrada tyle sił pedagogicznych. Nie mniéj dotyka uszczerbek ten publiczność o tyle, że pensyonaty ostatnich dwóch panów, w których młodzież doznawała jak najlepszego dozoru i troskliwéj opieki, zniesione zostaną; a mianowicie żałowaćby nam przyszło, gdyby szkoła, przez pana Mierzyńskiego założona i tak starannie prowadzona, zamkniętą została. Życzyćby tylko trzeba, iżby pedagog, z równém poświęceniem i równą gorliwością, w myśl pierwotnego założenia szkołę tę daléj poprowadzić zechciał,

Z cad Cybiny, 18 grudnia. W nrze 289 niniejszego pisma z dnia 17 grudnia r. b. była zamieszczona wiadomość z Gazety Warszawskiéj o mającym wyjść wkrótce trzecim tomie dzieła ks. O. Theinera, pod tytułem: Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae. Dla uzupełnienia téj wiadomości dodać możemy, że wydrukowanie rzeczonego tomu byłoby doznało niezawodnie zwłoki, gdyby szanowny Jks. Franciszek Wolniewicz, dziekan foralny i proboszcz w Borku, nie był pokazał siętak skorym i na ten cel odwrotną pocztą nie był posłał 3000 talarów na list prywatny jednego z dostojników kościoła, czyniąc zadosyć życzeniu ks. Theinera. Sędziwemu temu kapłanowi należy się zatém zasługa, że ów trzeci tom prędzéj wyjdzie z pod prasy, za co niechaj mu będą dzięki, do których łączymy życzenie, aby wesoło przepędził święta Bożego Narodzenia i żył ad multos annos.

Pleszew, 16 grudnia. Na sejmiku powiatowym tutejszego powiatu odbytym w dniu 2 b. m. zawiadomił p. landrat Gregorovius stany powiatowe o projekcie budowania kolei żelaznéj z Leszna do Kalisza. Wedle sprawozdania landrata projekt ten już dawno powzięto, lecz go późniéj zaniechano. Dopiero go poruszył znowu pierwszy burmistrz miasta Leszna i w dniu 3 lipca b. r. odbyło się w tym celu zebranie w Lesznie. Na zgromadzeniu tém reprezentowane były powiaty krobski, krotoski, odolanowski i pleszewski. Ponieważ z powodu krótkości czasu wyboru przedsięwziąć nie było można, przeto wzięli udział w konferencyi w Lesznie członkowie dawniejszego komitetu pp. Stiegler i landrat Gregorovius. Ponieważ nikt nie zaprzeczał ważności kolei żelaznéj z Leszna do Kalisza, przeto uchwalił sejmik powiatowy jednogłośnie oddać komitetowi 1000 tal. pod dyspozycyą na przeprowadzenie prac przedwstępnych z zastrzeżeniem, że sumę tę przyszli przedsiębiorcy budowy pomienionéj linii kolei żelaznéj powiatowi zwrócą. Prócz tego uchwalono, że powiat da bezpłatnie grunt pod koléj żelazną, o ile odnośni właściciele dóbr sami tego uczynić nie będą chcieli. Dawniejszy komitet złożony z pp. Gregoroviusa, hr. Taczanowskiego, Mollarda i Stieglera wybrano na powrót, wcielając do niego prócz tego p. Taczanowskiego z Kuczkowa, Sczanieckiego z Skóraczewa i Miłkowskiego z Macewa. Prócz budowy kolei żelaznéj obradował sejmik nad projektem budowania drogi żwirowéj z Dobrzycy do Witaszyc i postanowił znaczną większością żwirówkę tę wykonać, skoro tylko inne linie drogi bitéj, jak z Pleszewa do granicy Królestwa Polskiego, z Nowegomiasta do Książa i z Nowegomiasta do Żerkowa ukończone zostaną.

Śrem, 19 grudnia. We wtorek, dnia 9 grudnia, odbyły się u nas wybory uzupełniające członków rady miejskiéj w miejsce panów Siewertha, pp. Hepnerai Bogackiego, którzy stósownie do przepisów ordynacyi miejskiéj z rady wystąpili. Wybrano większością głosów w pierwszym oddziale Hepnera i D. S. Reisnera, a w trzecim oddziale Fr. Bogackiego. Z 404 wyborców trzeciego oddziału oddało swój głos 183, z których 98 głosowało na Bogackiego. Z 34 wyborców pierwszego oddziału przyszło głosować 27. Z tych 27 głosów padło 23 na p. Hepnera, a 15 na D. S. Reisnera, obu starozakonnych. Postawiony ze strony polskich wyborców kandydat pierwszego oddziału nie utrzymał się, bo kilku starozakonnych, którzy z niewielu wyjątkami tą razą spólnie z Niemcami głosowali, mimo danego przyrzeczenia polskiemu kandydatowi głosu nie dali, chociaż polscy wyborcy na kupca Hepnera głosowali. O ile wiemy, trzech starozakonnych głosowało w pierwszym oddziale na kandydata polskiego. Niemcy mimo sojuszu zawartego z starozakonnymi kandydata swego w trzecim oddziale przeprowadzić nie zdołali. Drugi oddział dla błędu popełnionego przy wyborach przed sześcioma laty odbytych, tą razą żadnego nie wybierał kandydata. Przy téj sposobności nie możemy przemilczeć, jak smutnie każdego z nas dotknęło niepojęte i niewytłomaczone zachowanie się jednego z tutejszych polskich obywateli miejskich, który, chcąc koniecznie siebie wykierować na członka rady miejskiéj, byłby niemal wraz z swoją nieliczną klientelą rozerwał powszechną zgodę w głosowaniu na postawionego większością głosów kandydata w trzecim oddziale. Przynajmniéj pocieszyło każdego to postrzeżenie, że nie znalazło się więcéj nad czterech zwolenników owego odrębnego widzenia i pojmowania rzeczy publicznych.

Rok szkólny w tutejszém progimnazyum zozpoczął się dnia 14 października. O ile wiemy, przybyło do zakładu przeszło 50 nowych uczniów, tak iż liczba wszystkich do zakładu uczęszczających uczniów przenosi 160. Pomiędzy tymi uczniami jest, ile słyszeliśmy, 102 katolików, a tylko 32 protestantów. W skutek zezwolenia władz wyższych otworzono zarazem w tym roku szkólnym klasę IIgą, do któréj uczęszcza uczniów 14. Nadmieniamy, że do wszystkich klas, a więc i do klasy IIéj tutejszego progimnazyum mogą być każdego czasu przyjęci zdatni nowi uczniowie, bo klasy te nie są jeszcze przepełnione. Uważamy też za święty obowiązek rodziców i opiekunów, zamieszkałych w tutejszym lub sąsiednich powiatach, aby oddawali swych synów i pupilów do tutejszego zakładu a to już dla téj, bardzo prostéj przyczyny, że im więcéj tutejszy zakład liczyć będzie uczniów w ogóle, a katolików w szczególności, tém prędzéj utworzy się z niego całkowite gimnazyum katolickie. Aby zaś powiększyć naukowe siły tutejszego zakładu, ma być w skutek postanowienia rady miejskiéj i potwierdzenia téj uchwały przez rejencyą, powołany do tutejszego pięcioklasowego progimnazyum jeden jeszcze etatowy nauczyciel do wykładu historyi powszechnéj we wyższych, a języków starożytnych w niższych klasach, mający zarazem posiadać dokładną znajomość języka polskiego. Pensya roczna do nowéj téj posady przyłączona, wynosi 450 talarów. Konkurs w téj mierze publicznie ogłoszono. Z naszéj strony zwracamy raz jeszcze uwagę kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego, mających kwalifikacyą do wykładania historyi powszechnéj we wyższych, a języków starożytnych w niższych klasach gimnazyalnych, aby się o tę posadę zgłosić nie omieszkali. Rozwój zakładu jeszcze nie ukończony; spodziewać się więc należy, że i etatowe posady w miarę całkowitego rozwinięcia się instytutu materyalnie niechybnie polepszone będą.

— Br. N. piszą, że niedawno temu w Bydgoszczy uszedł z więzienia wojskowego jeden z trzymanych tamże dezerterów, który pod przybraném nazwiskiem w Chojnicach sfałszował kilka dokumentów hipotecznych i puścił je w obieg w Grudziądzu, później mieszkał w hotelu Moritza i niepoznany grywał w whista z jednym z dawniejszych swych przełożonych.

— Jedno z pism berlińskich donosi, że na wyspie Rugii odebrał sobie życie pewien lekarz, bardzo wzięty, który zeznał w wigilią samobójstwa że wyprawiał na tamten świat młode dziewczęta. Późniejsze wiadomości potwierdzają samobójstwo, zdaje się wszelako, że powodem jego było tylko obłąkanie umysłu.

— W Dysseldorfie tych dni skazano na śmierć wyrobnika wraz z żoną, który troje swych dzieci, zaniedbanych i wysyłanych na żebraninę, gdy je władza kazała oddać do zakładu dla zaniedbanych dzieci, utopili w moczydłach lnu.

— W Wiedniu tych dni ścigano listem gończym jakiegoś złodzieja, ale w prędkości zamiast rysopisu złodzieja, podano rysopis okradzionego. Nie uwięziono go wszelako, bo zdarzył przypadek, że ścigany a rzeczywiście okradzony należał do policyi.

— Dnia 8 grudnia w kopalni węgla w pobliżu Sheffield, w Anglii, nastąpiła eksplozya i pożar, w skutek którego mnóstwo robotników straciło życie. W pobliżu pożaru znajdowało się kilkuset robotników, których nie ostrzeżono zawczasu. Z pięćdziesięciu zdołano wyratować, acz poparzonych; po kilku godzinach daremnych usiłowań zalano kopalnią.

— Ztg. f. Pommern opisuje następujące zdarzenie, które miało zajść 25 z. m. w Belgardzie, po sejmiku powiatowym. Panowie reprezentanci powiatu zeszli się na obiad do hotelu. Jeden z właścicieli dóbr z landratem rozpoczął żywą rozmowę, z powodu urzędowych działań. Nadmienić wypada, iż obadwaj panowie należą do mocno zachowawczego stronnictwa, przedmiot zatém do sporu nie dała różnica zasad politycznych. Kiedy giestykulacya ożywiła się w sposób zatrważający, inny obywatel stanął pośrodku rozmawiających i wyrzucał napastnikowi niestósowność jego zachowania się. Ten po jędrnéj odezwie, którą trudno powtórzyć, nowego przeciwnika schwycił za uszy, obaj zapaśnicy wedle reguł sztuki zaczęli szermować, przytomni otworzyli drzwi, a lubownicy gimnastyki wylecieli do sieni, gdzie wpadłszy na łóżko, dławili się do woli, podczas gdy zgromadzeni landratowi składali wyraz ubolewania.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia tal. 9.
Nadesłano: Składka z powiatu śremskiego tal. 53.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze Dziennika, strona 1, łam 1, wiersz 12, zamiast:

„w znanym swoim imiennym adresie“

czytaj:

„w znanym swoim jesiennym adresie.“

Na stronnicy 3, łam 3, przez pomyłkę przy łamaniu kolumn, fałszywie przestawiono jednę ze sekcyi łamu. I tak łam ów zaczynać się powinien od 41 wiersza: „wręczył wczoraj itd.“ aż do końca ustępu; potém iść powinno dwadzieścia pierwszych wierszy ustępu zaczynającego się: „Paryż, 17 grudnia“, po których następować winny te 20 wierszy, które z początku łamu się mieszczą.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Tygodnik Poznański,

pismo naukowo-literackie,

obejmujące przeglądy literatury bieżącéj, krajowéj i zagranicznéj, rozprawy naukowe rozmaitéj treści, pamiętniki, życiorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, korespondencye i wiadomości o ruchu literackim, przemysłowym i artystyczuym — będzie i w r. 1863 arkuszami co tydzień w piątek wychodziło. Czwarty arkusz każdego miesiąca ma być poświęcony **szkołom elementarnym i literaturze ludowéj** i będzie go można osobno zapisywać pod tytułem: **Pedagog.**

W razie dostatecznéj ilości prenumeratorów dołączać się będzie tak do Tygodnika jak i Pedagoga **jednoarkuszowy co miesiąc dodatek.**

Prenumerata ćwierćroczna wynosi w redakcyi, księgarniach i na poczcie:

na **Tygodnik Poznański** 1¼ tal.
na **Pedagoga** 1½ złp. (4107)

Tych panów, którzy składki do Towarzystwa pomocy bratniéj w Proszkowie jeszcze nie nadesłali, uprasza się o nadesłanie téjże na ręce pana Karwickiego. [4110]

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 294.

Wtorek dnia 23 grudnia 1862.

W dniu 20 grudnia o godz. 9téj wieczorem zakończył po krótkich cierpieniach swe życie doczesne **Wincenty Ławicki**, przeżywszy lat 78. Eksportacya i pogrzeb, odbędzie się dnia 23 b. m. z Bzowa do Lubasza, o czém krewnym i przyjaciołom donosi w smutku pogrążona

(4116) **Familia.**

Dnia **29 grudnia** odbędzie się przed obiadem o godzinie 11 w **Sierakowie** Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego, na które zaprasza

Komitet pow. Międzychodzkiego. (4095)

Gazeta rolnicza.

Gazetę rolniczą zamierzyliśmy wydawać w roku przyszłym z tąż samą dążnością i z temi celami jak w latach ubiegłych. Nie obiecujemy wiele, lecz pierwiastkowy program nasz, program, który da się określić w słowach: służenia sumiennie i poczciwie sprawie narodowéj, z całą usilnością prowadzić i coraz bardziéj udydatniać uważamy za święty nasz obowiązek. Nie od nas to samych zależy; współudział ziomków w téj trudnéj dla dobra ogółu pracy jest konieczny, o niego więc szczerze i nadal prosimy.

Zewnętrzna postać Gazety Rolniczéj pozostanie w 1863 roku taż sama, też same bezpłatne dodatki, może tylko w innéj, dogodniejszéj dla czytelników formie. Wreszcie cena złp. 6 gr. 20 na kwartał zostaje niezmienna.

Prenumerować można na wszystkich stacyach pocztowych Monarchii Pruskiéj, w któréj cenniku pism pocztowych jest Gazeta Rolnicza zamieszczoną.

Zwracamy przytém uwagę prenumeratorów naszych na wydawnictwa ludowe przez Gazetę Rolniczą bez żadnych widoków materyalnych, jedynie dla dobra sprawy ojczystéj uskutecznione, do których zaliczamy:

1. Kalendarz dla ludu polskiego na rok 1863, 10 arkuszy druku i kilkadziesiąt drzeworytów obejmujący, malowanym obrazkiem św. Wojciecha ozdobiony. Cena złp, 1.

2. Włościanin polski czyli wykład gospodarstwa wiejskiego dla włościan i szkół rólniczych przez Zygmunta Gawareckiego, 30 arkuszy. Cena złp. 6 gr. 20.

3. Komornica, czyli tajemnice życia wiejskiego, przez Walerego Wielogłowskiego, 24 arkusze druku. Cena złp. 5.

4. Powieści dla ludu, z trzema obrazkami, przez Jana Kontrymowicza, 6 arkuszy druku. Cena złp. 1.

Liczne szkółki dla ludu wiejskiego zaopatrzone być powinny w dzieła powyżéj wymienione; dla tego téż zwracając na nie uwagę obywateli ziemskich, szczególniéj W. Ks. Poznańskiego i Szląska, zawiadamiami, że gdy nadeszłą zniżoną cenę tal. 2 i 15 sgr., takowe dzieła kosztem własnym przesłać im nie omieszkamy.

Upraszamy wreszcie o spieszne zaprenumerowanie pisma naszego na właściwych stacyach pocztowych od tego bowiem zależy regularne odbieranie pisma naszego, mianowicie pierwszych jego numerów z początku roku przyszłego. (4089)

Mieczyński Adam, redaktor.

Zawiadomienie.

Donosimy Szanownym akcyonaryuszom spółki pod firmą **Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.**, (dawniéj Tellus) iż naznaczony pierwotnie na dzień 24 grudnia r. b. czas wypłaty drugiéj połowy akcyi z powodu nie uskutecznionego dotąd wpisu spółki w rejestr handlowy **na później odłożyliśmy**. O dniu od którego wpłata będzie mogła nastąpić za odebraniem akcyi jako i o ostatecznym czasie wpłaty nie omieszkamy Szanownych Akcyonaryuszów zawiadomić przez pisma publiczne

Poznań, 15 grudnia 1862. (4042)

Spółka kommandytowa na akcye.

Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

Nakładem księgarni **E. Günthera** w Lesznie, wyszła i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

Książka dla Ludu Polskiego,

w któréj są zawarte powieści, opowiadania i wiersze. Zebrał i spisał

Tworzymir z Wielkopolski.

Autor tego dzieła jest znanym z licznych artykułów, umieszczanych w różnych pismach ludowych, jako i z kilku dzieł dla ludu. Dążnością tego dzieła jest utwierdzenie naszego kochanego ludu w zasadach Wiary i miłości Ojczyzny. Dobrane opowiadanie i powieści mają na celu zapoznanie ludu z naszą przeszłością, zachęcić go do oświaty i wytępiać zakorzenione wady n.p. pijaństwo. Mianowicie zaś to dzieło zasługuje z tego powodu na przychylne przyjęcie, że zawiera obszerniejszy artykuł o Tysiącletniéj Rocznicy. W drugiéj części Książki dla Ludu, która już jest bliską na ukończeniu, znajduje się żywot śś. Cyryla i Metodego, najobszerniejszy, jaki dotąd w języku polskim posiadamy. Dla tych tedy powodów polecić można to dzieło wszystkim, zajmującym się oświatą ludu polskiego.

Cena wynosi 10 sgr. (4093)

5 tal. nagrody.

Na drodze z Szewskiéj ulicy do Bazaru, zgubiony został tomakowy kołnierz. Znalasca oddać go może u portiera w Bazarze, gdzie odbierze powyższą nagrodę. (4120)

Nauczycielka, posiadająca języki polski, francuski, niemiecki oraz muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli W. Grünastel, Jezuicka ulica, w dawniejszym gimnazyum ś: Maryi Magd. [4111]

Ekonoma żonatego, jcko téż **dwóch młodych ludzi** mających chęć nauczenia się gospodarstwa, potrzebuje od św. Jana Dominium Dobrojewo pod Wronkami. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć tamże. (4092)

Kancelistę dobrze i ortograficznie po polsku i niemiecku piszącego, zatrudnić mogę w mem biórze. **Szuman,**

(4067) obrońca i notaryusz w Szamotułach.

Dominium **Młodasko** pod Bytyniem potrzebuje od 1 stycznia **pisarza gospodarczego**. [4079

Handel Augusta Kluga

ulica Wrocławska No. 3.

poleca samowary, podstawki, miedniczki, miednice w znacznym doborze i po cenach, ile można, najniższych. (3894)

Optyk Bernhard Berlinska ul. 13 poleca **zegarki z żywego srebra** po 15 i 17½ sgr., tudzież barometry i najwyborniejsze termometry po jak najniższych cenach. (4085)

Kalosze gumowe

męskie i damskie

z fabryki **North. british India Rubber & Comp.** w Edymburgu, któréj wyroby **za najlepsze** uważane są, poleca skład

Augusta Kluga,

(3896) przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.

Salle Romaine

w Bazarze.

Ponieważ z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie mogło być dane ogłoszone przedstawienie, mam przeto zaszczyt Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy, ogłosić niniejszém, iż z dniem drugiego święta Bożego Narodzenia moje przedstawienia z pewnością się zaczną — w którym to celu bliższych szczegółów udzielać będą Szanownéj Publiczności gazety jako téż afisze.

Charles dyrektor Salle Romaine. (4123)

Dopiero co odebrała księgarnia **B. Behra,** ul. Wilhelmowska 21:

Grę pod tyt. „Zwierzyniec.“

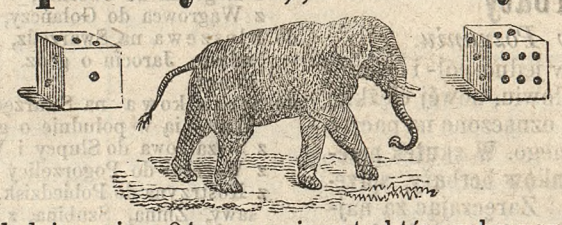

Gra towarzyska składająca się z 24 grup zwierząt, które zebrawszy, przedstawia wielki obraz. Przytém instrukcya i kostki w pudełku eleganckiém.

Cena 1 tal. [4124]

Nabywszy na własność kamienicę pod No. 258 przy Rynku narożnik Pocztowéj i Rydzyńskiéj ul. przeniósłem tamże mój

Skład i handel korzeni i win.

Lubo szczera chęć i dobra wola w posłudze wszędzie może mieć miejsce, wszelako tuszę sobie, że kilkoletnie istnienie mojego handlu w obec życzliwych z okolicy bliższych i dalszych szanownych odbiorców, będzie zarazem poleceniem dla tych, którzy dotąd o mym handlu nie wiedzieli.

Obok powiększonego składu towarów, win i wszystkich w mój wydział wchodzących przedmiotów urządziłem stajnią zajezdną. Sam jeden w mieście, jeżeli się odwołuję do serc wszystkich, którym to drogie, co o własnéj pracy i własnych siłach się wyrabia, myślę, że się nie narzucę, zapraszając szanowną publiczność o łaskawe uwzględnienie mego doniesienia.

J. K. PUTŁATYCKI

[4073] **w Lesznie.**

Najlepsze świeże Młodzie funtowe

poleca

Skład Giesmansdorfskich fabrykatów

ulica Zamkowa Nr. 2. (4115)

Mylnie rozszerzona wiadomość, jakobym mój sklep bławatny przeniósł do innego lokalu, lub téż jakobym tutaj drugi sklep otworzył, znicwala mnie do łaskawego oznajmienia, że mój sklep jak dawniéj, tak teraz tylko na

Olawskiéj ulicy No. 5 i 6 „pod Nadzieją“

się znajduje, przyczém upraszam uprzejmie méj firmy z podobnie brzmiącemi nie przemieniać.

ADOLF SACHS

[3300] **w Wrocławiu,**

ulica Olawska No. 5 i 6 „pod Nadzieją.“

Handel galanteryjny i broni

Augusta Kluga,

ul. Wrocławska No. 3.

poleca swój dokładnie zaopatrzony skład **moderatorów, lamp posuwalnych** z nowego srebra i miedzi, sporządzonych według najlepszych systemów, ręcząc za dobre palenie się. Prócz tego mam także skład szkieł do lamp, kul, cylindrów i knotów.

Moderatory i wszelkie gatunki lamp **sporządzam**, zaopatruję stare lampy posuwalne w **regulatory**, dając im powierzchowność lamp nowych. [3895]

Lampy wszelkiego rodzaju **reparuje**

H. Klug,

[4070] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Wędzony i marynowany łosoś, minogi, marynowany węgorz, półgęski, gęsie piersi i pałki, hamburgską wędzonkę, niewędzoną kiełbasę, sardyny, sardele, wszelkie gatunki serów, wszystko w jak najlepszych gatunkach, polecają

(4122) **L. Heimanna Synowie.**

Sąd wystawy procederowéj w Gostyniu

o prawdziwym

rosyjskim likworze gorzkim

MALAKOF

jedynych wynalazców i dystylatorów jego

M. Cassirer i Sp.

Świętochlowice (Schwientochlowitz) ***w Górnym Szląsku.***

Niniejszém pozwalam sobie udzielić Panu opinią 6 wydziału

Wystawy procederowéj w Gostyniu

co do przesłanego nam z fabryki pana **M. CASSIRER i Sp., w Świętochlowicach**

likworu gorżkiego

MALAKOF.

Uznano go za **bardzo dobry, smaczny** i **pochwały godny** itd.

Gostyń, dnia 10 września 1862.

Prezes komisyi wystawy przemysłowéj.

H. Szczawiński.

Tento nader smaczny posilający likwor żołądkowy polecamy każdemu jak najusilniéj. **W prawdziwéj jakości** nabyć go można po wszystkich miastach W. Ks. Poznańskiego, mianowicie zaś w głównych składach u:

Izydora Appla w Poznaniu,
Adolfa Kranz w Koźminie,
L. Sauera Nachf. w Jarocinie,
H. Cassriel w Sremie i
J. Krzywonosa w Gnieźnie,
Konst. Winżewskiego we Wrześni.
A. Basta w Inowrocławiu,

[4113]

Wielka wyprzedaż
w Bazarze

wszelkiéj gotowéj garderoby męskiéj i innych artykułów do téjże należących trwa ciągle po **cenach połowicznych.**

A. Dolińska,
[4117] z d. Powelska.

Handel win
ANTONIECO PFITZNERA
przy Starym Rynku

poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład win węgierskich i innych po cenach umiarkowanych. (4121)

Skład herbaty
Piotrowskiego w Poznaniu.

Herbata sprzedaje się: w jedno-pół- i ćwierćfuntowych paczkach bez ołowiu, nowéj ciężkiéj wagi Netto, a cena i waga oznaczone na paczce z wyciśnięciem nazwiska mego. **W skutek przesiewania wszystkich gatunków herbaty, sprzedaję funt prusza po 1 tal.** Zaręczając za najlepszy gatunek i wyborny smak mojéj herbaty jestem najmocniéj przekonany, że łaskawa publiczność i nadal jak dotąd zaszczycać mnie raczy swojemi względami. Araku wybornego but. kwartową po: 4, 5 i 6 złotp. także nabyć można. (3556)

Zalecenia godna oferta!

Tylko aż do świąt Bożego Narodzenia polecam **nowe tureckie śliwki** funt po 3 sgr. 11 funt. po 1 tal., **nowe czeskie śliwki** funt 2½ sgr. 16 funt. po talarze i **śliwki przeszłoroczne** funt 1½ sgr., 21 funt. po talarze.

Izydor Busch,
plac Sapieżyński.

Zamiejscowe zamówienia odwrotnie uskuteczną się. (3980)

Londyński medal nagrodny 1862 roku.

Najprzedniejsze **syroby ponczowe** z araku i rumu Jamajka, tudzież z prawne **winem burgundskiém, portowém** i **wanilą Józefa Selner** i **J. Ad. Röder** w **Kolonii.** nadto **najwyborniejszy arak** i **rum Jamaika** poleca
(4118) **Izydor Appel,** obok banku król.

Świeży **astr. kawior** odebrał
(4114) ***A. Remus.***

Prawdziwy świeży, mało solony, wielkoziarnisty, szary **astrachański kawior** odebrali [4119]
F. W. Meyer i Sp,
plac Wilhelmowski nr. 2.

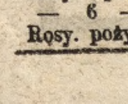
150 macior kotnych po baranach, z owczarni Szląskiéj, ma na sprzedaż Dom. Małpin pod Dolskiem. (4088)

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszaw.,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piłn,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzy Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 22 grudnia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Kaniewski z Lubowiczek, Lichtwald z Bednar, Rychłowski z Węgorzewa, Kowalski z Wysoczki, Baranowski z żoną z Gwiazdowa, Świnarski z Budziejewa, Hubert z Kopaszyc, gimnazyast Markiewicz z Głogowa, agronom Wulkowski z Glinna, dzierżawca Wawrowski z Klodziska, oberżysta Kąsinowski z Skoków.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Starzeński z Król. Polskiego, Zalewski z Warszawy, Gorzeński z Gembic, dyrektor Schlackroth z Królewca w Pr., kupcy Dremer z Bydgoszczy, Brandt z Elberfeldu.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Haza-Radlitz z Lewicy, Nouvell z żoną z Wierzeji, panna Geppert z Szczecina, administrator Łaszewski z Rosyi, komisarz Fischer z Dusznik.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Rollain z Gowarzewa, Bandelow z Tucqorza, Wedel z Bród, urzędnik Hildebrand z Śliwna, aptekarz Dubois z Hirschbergu, porucznik Hagen z Sarbii, stud. jur. Tempelhoff z Dąbrówki, dzierżawca Sasse z Nowéjwsi, ekonomi Junge z Rożanny, Jeschke z Myślątkowa, kupcy Behr z Lignicy, Landmann z Berlina, Jemain z Chalons, Henschel z Sommerfeldu, Graumann, Marcuse i Schareutzh z Wrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Białkowski z Pierzchna, Jantha-Połczyński z Zakrzewa, Asten z żoną z Hannoweru, pan Krüger z Grodziska, dzierżawca Hubert z Losswitz, fabrykant Gentsch z Chobienicy, insp. Bleichert z Kolonii, kupiec Meyer z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 22 grudnia.

Żyto: słabo się trzyma, wyp. 25 węcpli, na gr. 40½, gr.-sty. 39¾, sty.-luty 39½, luty-marz. 39½, marz.-kw. 39½, na wiosenną odstawę 39⅝ tal. pł. Okowita: stałe ceny, wyp. 15,000 kwart, na gr. 13⅝, sty. 13¹¹/₁₂, luty 14¹/₂₄, marz. 14¼, kw. 14⁵/₁₂—½, maj 14⁷/₁₂ tal. pł.

Berlin, 20 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 46½, na gr. 46—45¾, gr.-sty. 45⅞—¾ sty.-luty 45⅞—¾, na wiosenną odstawę 45½—¼, maj-czer. 45½—⅜ tal. pł. Jęczmień: 25 szfl., wielki 34—39 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—24, na gr. 22⅝, gr.sty. 22¾, na odstawę wiosenną 22¾ pł., maj-czer. 23¼ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14¾, na gr. 14¹¹/₂₄—⅝, gr.-sty. 14⅜—⅓ pł., sty.-luty 14⅓ żąd., kw.-maj 14⅛—⅛ pł., maj-czer. 14⅛ tal. żąd. Okowita: 8000% Trallesa, w miejscu bez beczki 14²/₆, wyp. 20,000 kwart, na gr. 14¹⁹/₂₄—⅝, sty.-luty 14⅞—¹¹/₁₂, kw.-maj 15½—⅝, maj-czer. 15¾, czer.-lip. 15¹¹/₁₂ tal. pł.

Wrocław, 20 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	79—81	76	70—73	za szefel
„ żółta	74—75	72	67—70	
Żyto	53—54	52	50—51	
Jęczmień	37—39	36	34—35	
Owies	25—26	24	22—23	
Groch	52—55	50	47—49	

Rzep: 254—246—224 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: stałe ceny, wyp. 2000 cent., na gr. 41¾ pł., gr.-sty. i sty. luty 41¾, luty-marz. 42 żąd., kw.-maj 42 tal. pł. Owies: na gr. 20, kw.-maj 21 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu 14⅝, na gr. 14⅓—⅞, gr.-sty. 14⅙ pł., sty.-luty 14⅛ żąd, luty-marz. 14¹/₁₂ żąd., kw.-maj 13⅔ tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 14¹/₁₂, na gr. 14⅙ pł., gr.-sty. 14⅙ żąd, sty.-luty 14⅛, luty-marz. 14¼, kw.-maj 14¾ tal. pł.

Szczecin, 20 grudnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 62—67. Żyto: 44—47. Jęczmień: 30—33. Owies: 22—25. Groch 42—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 funt. żółtéj węcpel 66—67¼ pł., 83—85 funt. żółtéj na gr. 67¾ żąd., na wiosenną odstawę 70 tal. żąd. Żyto: w miejscu 2000 funt. 45—46, na gr. 46¾, gr.-sty. 46, sty. 46, na wiosenną odstawę 45½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14½, na gr. 14⅓ żąd., kw.-maj 14 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 14 żąd., kw.-maj 13½ tal. pł. Okowita: stałe i wyższe ceny, w miejscu bez beczki 14⁵/₁₂—½, na gr.-sty. i sty. 14½ ⁷/₁₂, sty.-luty 14⅔, na wiosenną odstawę 15⅙—½, maj-czer. 15½, czer.-lip. 15¹¹/₁₂ tal. pł.

Bydgoszcz, 20 grudnia.

Pszenica: węcpel 56—64 tal. Żyto: 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, mały 25—28 tal. Owies: szf. 27 sgr. Groch: na obrok węcp. 34—36, do gotowania 36—38. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—96. Okowita: 8000% Trallesa 14½ tal. pł.

Gdańsk, dnia 20 grudnia.

Powietrze po większéj części było pochmurne, odwilż i mróz często zmieniały. Śnieg kilkakrotnie padał, lecz zawsze w małéj ilości. Wiatr południowy.

W Anglii tranzakcye zbożowe pozostały w téjże bezczynności co w zeszłych tygodniach. Nieustanna słota wywiera szkodliwy wpływ na świeżą angielską pszenicę, któréj wartość od dnia do dnia się zmniejsza. Niemniéj jednakże żądanie na pszenicę zagraniczną pozostaje tak małe, że właściciele żadnego podwyższenia cen osiągnąć nie mogą; w Liwerpolu, głównym placu zagranicznego importu, z przyczyny wielkich dowozów amerykańskich, ceny nawet mają tendencyą do zniżenia się.

Dowozy krajowe były małoznaczne, w ogólności podrzędnéj kondycyi i nawet najlepsze próby miały trudny odbyt po cenach cokolwiek słabszych jak w zeszłym tygodniu. Zagranicznéj zaś pszenicy przybyło do Londynu 39,000 kwarterów, do Talmonthu i Quenstown około 110,000 kwart, z których około 60,000 kwart. nie znalazło kupców. Sprzedaż w ogólności była dość dobra, chociaż powolna i ceny zeszłego tygodnia utrzymały się prawie bez zmiany.

W Francyi targi bardzo spokojne, dowozy krajowe liczne i baissa upowszechnia się na wszystkich placach. Nawet w wschodniéj Francyi, gdzie dotąd ceny bez znaczniejszych fluktuacyi się utrzymały, cofnęły się w tym tygodniu o 50 do 70 cent. na hekt. Chociaż nigdzie nie ma wielkich zapasów mąki, sprzedaż jednakże trudna i bez ustępstw niemożebną.

Na naszym placu sprzedaż była nieco większa, jak w zeszłym tygodniu. Przybycie kilku parowców, których ładunki kompletowane, ożywiło tranzakcye i spowodowało wzmocnienie cen, które w przecięciu na dobre 5 guld., a przy wyborowych i ciężkich gatunkach pszenicy na 10 guld. ocenioném być może.

Żyto po niezmienionych a w początku tygodnia nawet po wzmocnionych cenach, łatwy miało odbyt. Zakontraktowano w tym tygodniu około 300 łasztów żyta, na odstawę czystą w 4 tygodnie po otwarciu żeglugi płacono 325 guld. na konesement z gwarancyą odstawy w maju 320 gl., na maj-czerwiec 315 gl. z wagą nominalną 124 funt.

Groch cofnął się o 6 do 9 guld., wyborne tylko gatunki utrzymały się prawie bez zmiany.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 33,600 szfl., żyta 8400 szfl., jęczmienia 720 szfl., grochu 6600 szfl., rzepaku 1200 szfl.

Płacono za szefel prus.

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen	tal.	sgr.	fen
Pszenicy	83	5	83	24	2	15	—	2	20	10
	84	14	85	4	2	18	6	2	21	8
	86	13	87	3	2	22	6	2	26	8
	87	22	88	12	2	25	—	2	28	4
	88	12	89	2	2	27	—	3	—	—
Żyta	81 funt.	25 łut.			1	20	—	1	24	2
Jęczmienia					1	11	8	1	15	—
Grochu białego					1	20	—	1	23	—
Rzepaku					4	8	4	—	—	—

Kursa Zamian:
Londyn 6 20¾.
Hamburg — 151¼.
Amsterdam — 143¼.
Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 22 grudnia 18[illegible]. od tal	sg	fn.	do tal	sg	n.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2	17	6
„ średniéj „	2	12	6	2	13	9
„ ordynar. „	2	5	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	20	6	1	22	6
„ lżejszego „	1	16	3	1	17	6
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10	—
„ małego „	1	5	—	1	7	6
Owsa „	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotow. „	1	20	—	1	21	3
„ na paszę „	1	15	—	1	17	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Perek „	—	13	—	—	14	—
Masła, garn.	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 20 grudnia	13	17	6	13	22	6
dnia 22 —	13	17	6	13	22	6

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 20 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102	—
— rząd. 1859	5	—	107⅝
— 50, 52 konw.	4½	—	99¼
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	—	128½
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅛
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	92½	—
— Prus Wsch.	3½	89	—
— — —	4	99½	—
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	103⅞
— — (nowe)	3½	—	99⅛
— — (nowe)	4	—	97⅞
— Szląskie	3½	—	95¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88⅜
— — —	4	—	99¼
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	99⅛	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅜
— Nadreńskie	4	—	99⅝
— Saskie	4	—	100¼
— Szląskie	4	—	100⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	63¾
— pożycz. narod.	5	—	69¾
— Obligi 250 fl.	5	—	79
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	90½
— 6 —	5	—	97⅜
Rosy. poży. angiel.	5	—	95⅜
Polsk. obligi skarb.	4	—	85
— Cert. A. 300 zł.	5	94¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	89⅜
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93⅜	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	460
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	85½
Polskie bil. bank.	—	—	89⅞
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148
Berlin-Hamb.	4	—	126½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	215
Berl. Szczecin.	4	—	136
Wrocł.-Freib.	4	—	142½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	84¾	—
Koźlo-Bogumin	4	—	63¼
— pierwot.	4½	94⅜	—
— —	5	—	98½
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66½	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	176
— Litt. B.	3½	156	—
Opol.-Tarnowic	4	—	57¼
Starogr.-Pozn.	3½	110½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117½
Berl. Tow. hand.	4	—	98¾
Gdański bank. pryw.	4	—	106
Dysk. Udział kom.	4	—	101½
Gota. bank. pryw.	4	—	94¾
Hanow. dito	4	100½	—
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80¾
Magd. bank pryw.	4	92¾	—
Pomor. bank. rycer.	4	98¾	—
Pozn. bank prow.	4	—	99
Prusk. udz. bank.	4½	—	124½
Szląsk. Stow. bank.	4	101½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	99½
Minerwy Szląskiéj	5	—	29½
Concordia	4	—	110¾
Magd. assek. ogn.	4	—	550
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	100¼	—
—	4½	100⅞	—
Berl.-Hamb.	4½	99¾	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99¼
— Litt. C.	4½	97¾	—
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4		92⅝
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	99¼
— Lit. B.	3½	88¼	—
— Lit. D.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	84⅞
— Lit. F.	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 20 grudnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90¼	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	85½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	99½	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅝	—
— nowe Lit. A.	4	101⅞	—
— nowe	4	101⅞	—
— Lit. B.	4	102⅙	—
— Lit. C.	4	—	100¹¹/₁₂
— Listy Rent.	4	100⅞	—
— Oblig. prow.	4½	101⅞	—
Polskie Listy Zast.	4	—	89¹²/₁₂
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	79¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	142
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¹¹/₁₂	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	84
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	176	—
— Lit. B.	3½	156¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	98¼	—
— Lit. D.	3½	101½	—
— Lit. E.	4½	85⅝	—
Opol. Tarnow.	4	56⅞	—
Koźlo-Bogumin	4	63¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 21 grudnia.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	98	—
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	98¾
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107½
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	88⅜
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	89½
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.